Nr. 308. Kraków, Piątek 19 Lipca 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h.
z odnoszeniem do domu . .	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwurazową „ „	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
W Państwie Niemieckiem . . .	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
W innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 245. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 22 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Pichna, ulica Karola Ludwika 9

Cena numeru 22 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencyа J. Hopsasi A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Bupeszyca, ul. Jagiellońska 1 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Sorzyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h, za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 6 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Oświadczenie Koła polskiego.

Kraków, 19 lipca.

W stosunkach Koła polskiego do prezydenta gabinetu austryackiego, dra Seidlera, od początku odgrywał główną rolę jeden czynnik, który po stronie Koła objawiał się dodatnio, po stronie dra Seidlera ujemnie. Koło okazywało nawet w chwilach przełomowych dobrą wolę, dr Seidler zawsze i stale złą wolę. Koło mimo swojej opozycyi głosowało dwukrotnie za koniecznościami państwowemi, a w marcu br. poraz trzeci umożliwiło przez absencyę swoich członków uchwalenie owych konieczności, dając w ten sposób niezbity dowód lojalności wobec państwa aż do zaparcia się. — Udzielało również drowi Seidlerowi w ten sposób ogromnego kredytu moralnego, poprostu umacniało jego stanowisko wobec reszty opozycyi. Ocenił to dr Seidler i oświadczył, że nam nigdy tego nie zapomni. Dzisiaj my jesteśmy w tem smutnem położeniu, że nie możemy zapomnieć prezydentowi gabinetu jego działalności.

Taki rachunek sumienia przedłożył prezes Koła polskiego dr Tertil prezydentowi gabinetu w odpowiedzi na jego wtorkową mowę, poczem formalnie wyraził drowi Seidlerowi wotum nieufności. Ale dr Seidler jest głuchy na takie rzeczy — on tylko słyszy to, co mówią mu narodowcy niemieccy w Izbie posłów. Powtarzamy: w Izbie posłów, gdyż w Izbie panów Niemcy odwrócili się od dra Seidlera już we wtorek.

Prezes Koła polskiego stwierdził, że hr. Czernin stracił już dobrą opinię równie u wielu Niemców, którzy oświadczyli, że hr. Czernin był szkodnikiem także dla interesów niemieckich. Może za kilka miesięcy otrzyma podobne świadectwo także dr Seidler, partner hr. Czernina, a szkodnik nie tylko dla interesów Austryi i wszystkich jej ludów, ale także dla interesów niemieckich. Jest bardzo wiele oznak, że wystawianie tego świadectwa już się rozpoczyna.

Dr Seidler należy do ludzi łatwo zapominających. W życiu prywatnem ludzie tacy nazywają się niezłomnymi, w życiu publicznem niema na nich nazwy z tej przyczyny, że są oni niemożliwymi — z wyjątkiem Austryi. Otóż dr Seidler — jak mu to przypomniał dr Tertil — zapomniał, że reskrypt cesarski, kontrasygnowany przez prezydenta gabinetu, wyraźnie włożył na niego obowiązek utworzenia większości w Izbie posłów, albo w przeciwnym razie ustąpienia, co się rozumie samo przez się. Ale dr Seidler zapomniał o tem i zamyślał parlament »odesłać do domu« — jak brzmi wyrażenie wiedeńskie. To mu się nie powiodło, więc obecnie pracuje nad utworzeniem tej większości, przelewając z pustego w próżne. Skutek okaże się przy głosowaniu nad prowizoryum budżetowem.

Rekord zapominania osiągnął dr Seidler w sprawie Galicyi. Polacy sądzili, że w razie zawarcia pokoju Galicya w stanie przedwojennym zostanie przyłączona do Polski. Oczywiście stan przedwojenny rozumieliśmy nietylko pod względem politycznym, lecz także gospodarczym. Prezydent gabinetu dr Seidler pojął tę sprawę po swojemu i po zapewnieniu, że nigdy Polakom nie zapomni ich przysługi, podpisał tajny pakt z Ukraińcami. Czy jest możliwą współpraca pośród takich warunków pomiędzy Polakami a drem Seidlerem? W stosunkach prywatnych podpisane przez świadków i legalizowane przez notaryusza kontrakty pomagają ułomnej pamięci ludzkiej, ale w stosunkach politycznych taka procedura jest niemożliwa.

O tem, że Polacy wobec miarodajnych czynników występują z dobrą wiarą, świadczą słowa dr Tertila wypowiedziane pod adresem hr. Buriana: »Słowa ministra spraw zagranicznych nie załatwiają naszej sprawy, lecz dotykają jej tylko ostrożnie, a jednak jako pierwszy początek po tem, co się stało za hr. Czernina, zdolne są uzasadnić nadzieję i nawiązać zaufanie«. Mamy nadzieję, powiedzmy otwarcie pewność, że hr. Burian nie pójdzie śladami hr. Czernina i dra Seidlera. Obecny minister spraw zagranicznych piastuje zresztą tekę tę już poraz wtóry podczas wojny, więc chyba miał sposobność poznać Polaków, a przytem zrozumienie, jakie okazują Węgrzy dla sprawy polskiej i naszych aspiracyj, przemawia na naszą korzyść.

Wkrótce odbędzie się głosowanie nad prowizoryum budżetowem. Będzie to doniosła próba uzdrowienia stosunków politycznych w Austryi. Oby się powiodła.

Obrady Izby posłów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dalszym ciągu pierwszego czytania prowizoryum budżetowego pos. Markhl odpierał zarzut, jakoby pod naporem wszechniemców rząd uciskał Słoweńców.

Pos. Smodlaka oświadcza, że prezydent ministrów uprawia pangermanizm na koszt Słowian południowych.

Pos. Knirsch omawiał sprawy żywnościowe.

Pos. Frauta oświadcza, że Słowianie przez długi czas byli stosem pacierzowym państwa, doczekali się jednak za to niewdzięczności.

Pos. Goll mówił o systemie gospodarki wojennej.

Pos. Viskovsky podnosił zażalenia Czechów przeciw podziałowi na okręgi. Użalał się na prześladowanie Słowaków na Węgrzech.

Pos. Petruszewicz oświadcza, że gdyby nowemu rządowi udało się pozyskać Polaków, to Ukraińcy przejdą do najostrzejszej opozycyi. Ewentualna dymisya dra Seidlera musiałaby zrazić Ukraińców, nie tylko przez to, że nastąpiłaby ona pod dyktandem Polaków, lecz także przez to, że byłaby ona kapitulacyą przed systemem polskim. Ukraińcy nic nie wiedzą o tajnym traktacie dodatkowym do traktatu brzeskiego. Zresztą istnienie takiego traktatu jest dla nich rzeczą obojętną, ponieważ ich żądania opierają się nie o traktat, lecz o honor państwa. Jeżeli stosunki się nie zmienią, będą głosowali za budżetem.

Przemawiali jeszcze posłowie Muchitsch i hr. Barbo, poczem posiedzenie zamknięto. Następne dzisiaj.

Interpelacye Koła polskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 lipca.

Wobec mylnego określenia przez »Reichsrats Korrespondenz« nagłych zapytań Koła polskiego, wniesionych wczoraj do Izby, należy podnieść, że zapytania, które jako pierwszy podpisał prezes Koła polskiego dr Tertil, są zapytaniami całego Koła polskiego. Jedno z nich dotyczy tekstu układu o podziale Galicyi, drugie spraw żywnościowych w ogólności a nie tylko stosunków aprowizacyjnych w Galicyi.

Program prac Izby.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 lipca.

Na wczorajszej konferencyi przewodniczących klubów, odbytej w obecności prezydenta ministrów uchwalono, aby pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego ukończyć dzisiaj. Komisyi budżetowej pozostawiony będzie termin do wtorku dla zdania sprawozdania. Dzień sobotni zastrzeżono na obrady komisyi. W poniedziałek i we wtorek przed południem toczyć się będą obrady nad wnioskiem czeskim o postawienie ministrów w stan oskarżenia. Głosowanie nad tym wnioskiem odbędzie się we wtorek o godz. 12 w południe. Następnie ma się rozpocząć dyskusya nad nagłemi zapytaniami w sprawie wydarzeń wojskowych.

Prezydent ministrów podał do wiadomości, że rząd zgodzić się może na dyskusyę w sprawach wojskowych tylko pod tym warunkiem, jeżeli toczyć się ona będzie na posiedzeniu tajnem. Ponieważ wedle regulaminu co do nagłego wniosku może zabierać głos tylko sprawozdawca i przemawiać przez 20 minut, konferencya przewodniczących klubów, chcąc wszystkim stronnictwom dać możność zabrania głosu, postanowiła, aby wszystkie zapytania nagłe o sprawy wojskowe zmieniono w jeden wniosek, podpisany przez wszystkie stronnictwa, skutkiem czego każde stronnictwo (tj. 21 stronnictw) będzie mogło zabrać głos przez usta swego mowcy. Dyskusya wojskowa ma potrwać do czwartku wieczora. W piątek rozpocznie się drugie czytanie prowizoryum budżetowego.

Pruscy ministrowie w Rydze.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kowno, 19 lipca.

Pruski minister kolei i minister handlu przybyli wedle wiadomości »Baltisch-Litauische Nachrichten« do Rygi i wzięli udział w posiedzeniu ryskiego komitetu giełdowego, na którem omawiano sprawy handlowe i komunikacyjne.

Tereszczenko za interwencyą koalicyi w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Chrystyania, 19 lipca.

»Tidens Tegen« ogłasza interwiew z bawiącym tu byłym rosyjskim ministrem spraw zagranicznych Tereszczenką. Po gwałtownej wycieczce przeciw Niemcom oświadczył Tereszczenko, że koalicya — jego zdaniem — nie powinna próbować przywrócenia frontu rosyjskiego, lecz powinna współpracować nad przywróceniem rosyjskiej jedności. Niemcy życzą sobie rozkawałkowania, aby w ten sposób uzyskać na wschodzie wolną rękę. Tereszczenko oświadczył się za interwencyą wszystkich sojuszników, a nie tylko samej Japonii. Jakkolwiek ma on zaufanie do japońskiego rządu, to przecież możliwą jest ewentualność, że nastrój, panujący wśród narodu japońskiego, nie pozwoliłby rządowi japońskiemu po ukończonej interwencyi opróżnić wschodnią Syberyę. Obecnie głównem zadaniem jest przywrócenie Rosyi. Wszyscy patryoci rosyjscy muszą się skupić koło ruchu narodowego.

Gabinet Bratianu w stanie oskarżenia.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 19 lipca.

Izba przyjęła wniosek o postawienie w stan oskarżenia gabinetu Bratianu 115 głosami przy dwóch wstrzymaniach się od głosu.

Ostrzeliwanie Paryża.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Genewa, 19 lipca.

Tutejsze dzienniki donoszą, że ostrzeliwanie obszaru Paryża przez dalekonośne działo jest tak gwałtowne, że połączenia telegraficzne między poszczególnemi częściami miasta są poprzerywane.

Okrzyk wojenny Amerykanów.

Rotterdam, 19 lipca.

Amerykańscy sprawozdawcy wojenni donoszą, że wojska amerykańskie równie jak australskie, idąc do boju, używają okrzyku »Lusitania!« (Okręt amerykański, zatopiony przez Niemców. Uwaga red.)

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 18 bm.:

Na froncie włoskim nie wydarzyło się nic ważniejszego.

W Albanii zetknął się nieprzyjaciel z naszemi wojskami zabezpieczającemi.

Wydarzenia na morzu.

Dnia 17 lipca w godzinach porannych kilka eskadr nieprzyjacielskich samolotów lądowych i morskich rzuciło na Polę około 200 bomb. — Ofiar było: dwóch zabitych i kilku rannych. Szkoda wyrządzona jest nieznaczna.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 19 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 18 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk ks. Ruprechta bawarskiego: Na północ od Lens i na południe od Villers-Bretonneux odparto miejscowe natarcia nieprzyjacielskie. Czynność bojowa umiarkowana w ciągu dnia, ożywiła się wieczorem i doszła do znacznej siły w nocy, a to chwilowo na południowy zachód od Yperu oraz w czasie wzmiankowanych nieprzyjacielskich ataków koło Villers Bretonneux. W czasie ożywionej czynności wywiadowczej wzięliśmy jeńców.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Armia generała pułkownika von Boehma toczyła przez dzień ciężką walkę. Otrzymawszy posiłki, świeżo sprowadzone, nieprzyjaciel ruszył po nowem kilkogodzinnem przygotowaniu artyleryi do wielkich jednolitych przeciwataków na nasz front na południe od Macny. Wieczorem była bitwa rozstrzygnięta na naszą korzyść. Ataki nieprzyjaciela załamały się wśród najcięższych strat. Z małych miejscowości na południe od Mareuil, do których nieprzyjaciel przejściowo wtargnął, wyrzucił go nasz przeciwatak. Także na północnym brzegu rzeki próbował nieprzyjaciel daremnie wydrzeć nam nasze sukcesy.

Przy zdobyciu pewnego grzbietu górskiego na południe od Bourcy wzięliśmy do niewoli załogę wraz z komendantem pułku i kilku działami.

Na wschód od Reims położenie nie zmieniło się. Ogień artyleryi o zmiennej sile. Na północny zachód od Massiges wykonał nieprzyjaciel drobniejsze ataki, które złamaliśmy przeciwatakiem.

Wczoraj zestrzeliliśmy 23 nieprzyjacielskie samoloty. Porucznik Jakob zwyciężył w walce napowietrznej po raz 23.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat włoskiej admiralicyi.

(Koresp. „Nowej Reformy“).

Rzym, 19 lipca.

Biuro szefa sztabu admiralskiego marynarki donosi:

Ubiegłej nocy rzuciły dwa statki powietrzne marynarki 1.000 kg. materyałów wybuchowych na warsztaty morskie w Poli i na okręty wojenne, stacyonowane w porcie, przyczem rozpoznały dobre działanie. Mimo użycia licznych reflektorów i silnej czynności dział obronnych powróciły statki powietrzne cało do portów.

W środę rano zaatakowały liczne samoloty marynarki ponownie Polę, przyczem osiągnęły dobre działanie. Mimo bardzo silnego ognia obronnego samoloty powróciły do swych przystani.

Ponad środkowem morzem Adryatyckiem panowała w środę również ożywiona czynność lotnicza. Bombardowaliśmy skutecznie szopy na wyspie Lagosta i miejscowe urządzenia dla odpierania ataku samolotów. Nasze aparaty mimo silnego ognia obronnego powróciły wszystkie nieuszkodzone.

Proces w Marmaros Sziget.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Marmaros Sziget, 19 lipca.

Na początku rozprawy w dniu 16 lipca przewodniczący wystosował kilka zapytań do oskarżonego jednorocznego ochotnika legionisty Prewniaka, w których zapytywał o cel wspomnianej wczoraj rozmowy między podoficerami na temat mających się wkrótce odbyć ćwiczeń. Oskarżony zeznaje, że takie omawiania w gronie podoficerów były w jego oddziale zwyczajem. Ponieważ dotacye podstawowe w urzędzie gospodarczym nie były wyczerpane, myślał oskarżony, że zbliżają się ćwiczenia.

Legionista chorąży Płatek zaznaczył, zanim rozpoczął zeznania, iż jego zeznania w dochodzeniach wstępnych nie są zgodne z prawdą. Dnia 15 lutego rano zawiadomił go jego bezpośredni przełożony, porucznik Zachorowski, że zarządzono pogotowie do marszu, zaś między godz. 4 a 5 pop. otrzymał rozkaz, aby między 7 a 8 wiecz. rozpoczął marsz do Muśnickiego. Przed odmarszem por. Zachorowski zwołał żołnierzy, lecz wielu brakowało. Przy tym apelu miał por. Zachorowski powiedzieć, że ci, którzy nie chcą razem pójść, mogą pozostać. O-

Oskarżeni.

II.

Nieskończenie długi szereg prostych, nieskomplikowanych faktów, zawiłych pojęć i konstrukcyi prawnych, groźnych paragrafów: Akt oskarżenia.

Odczytuje go sam prokurator, kapitan audytor, dr Ustyanowicz, w dłuższych ustępach, które zamykają pewne kategorye przestępstw i grupy oskarżonych.

Słuchają.

— »Zbrodnia przeciw sile zbrojnej państwa«. Słyszeli to już dawniej, w śledztwie.

— »Zbrodnia nieupoważnionego werbunku dla obcego korpusu gen. Muśnickiego, zbrodnia buntu i dezercyi«...

Słuchają dalej.

Padają ostatnie słowa aktu oskarżenia:

— »Zbrodnia oszustwa i kradzieży, popełnionej na szkodę skarbu wojskowego«...

Nie słuchają już więcej, nie słyszą. Patrzą tylko na siebie, na sąd, na prokuratora jakiemś dziwnie strasznem, osłupiałem spojrzeniem — ramiona, skrzyżowane na piersiach, opadają bezwładne — dłonie zaciskają się kurczowo. A jednak czoła, przeorane głęboką bruzdą, podnoszą się jeszcze wyżej, dumniej.

Oni, żołnierze z pod znaku białego orła, w nieskończonych udrękach i poniewierkach okarnych bojów, okryci brudem potu, utaplani błotem, cuchnący zropiałemi ranami, obmyci krwią, nieskalani i czyści — oskarżeni o zbrodnie hańbiące, popełnione »z chciwości zysku!«

I mimowoli wzrok ich pada na strop sali, na którym domorosły artysta umieścił symbole prawa i sprawiedliwości i rozrzucił po czterech rogach napisy, jako memento dla tych, którzy tu winy drugich sądzą na tej sali: »Iustitia fundamentum regnorum — »Pereat mundus, fiat iustitia!«...

Prokurator kończy.

Oni słuchają znowu i milczą.

Słucha kraj cały i milczy tem głuchem milczeniem z musu, z nieubłaganej, twardej konieczności — milczeniem, które w swojej niemej żałobie bardziej wymowne od najgłośniejszych protestów.

Wśród tej rozkołysanej, wzburzonej fali jeden tylko cichy i spokojny, zatopiony w myślach, nieruchomy. Przed nim na ławie oskarżonych brewiarz, w drobnych dłoniach, wspartych na kolanach paciorki różańca. Oczy, zawieszone na drobnej figurce Chrystusa, który od lat tu stoi między woskowemi świecami, — z dnia na dzień, z roku na rok patrzy na nędze i niedolę ludzkie, które się tu sądzi — i słucha przysiąg: fałszywych i czystych. Nic widzi sądu, oskarżyciela, tłómacza; widzi tylko przed sobą bolesną głowę umęczonego Chrystusa, o wkoło siebie głowy swoich żołnierzyków.

Wargi poruszają się szeptem cichej modlitwy: »Bądź wola Twoja — odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom«...

I jeden jeszcze na tej sali nie słucha oskarżenia, które zna zresztą, zna aż nadto dobrze. Ukryty za plecami sąsiada, ściska w garści zmiętą i wygniecioną »Feldpostkartę«, na którą wyczekiwał długo, od miesięcy. Giną kartki na wojnie, giną w Huszt, w Marmaros Sziget, — wiadomo... Odczytuje te litery, nakreślone z trudem ciężką, spracowaną ręką, zamazane odciskami cenzurowych stempli i śladami matczynych łez. Pozdrawia go matka znakiem krzyża świętego i boskiem słowem, dopytuje o zdrowie i powodzenie... U nich wszystko po staremu, ino troski przybyło o niego. Byli na Boże Ciało w mieście. Ludzie opowiadali i w gazetach stało, jako ma być sąd na nich, że »zdezenterowali« i pokradli jakisi skarb, pewno bogatego państwa. Na msze świętą dała do Przemienienia Pańskiego. Lamentuje, ale przecież nie wierzy.

— »Cóż cię to wyomacyło? Cóżeś to pokradł, syneczku?«

— »Armatę, matko, armatę!« — odpowiada jej i sobie półgłosem, a jego żywe, jasne oczy uśmiechają się gorzko, przez łzy.

Akt oskarżenia skończony.

Przewodniczący, generał Rettich, zarządza przerwę. Nawet żelazne nerwy sędziów-żołnierzy, hartowane w ogniu, pragną chwili wytchnienia i spokoju, niezamąconego zgrzytem coraz to nowych oskarżeń, zbrodni, paragrafów.

W pół godziny później wachmistrz »od dzwonka« dokazuje znowu cudów waleczności, wydzwaniając z przedziwną wytrwałością na sali i kurytarzach ponowne rozpoczęcie przerwanej rozprawy.

Zbierają się oskarżeni, dziennikarze, obrońcy — wszyscy w gorączkowem oczekiwaniu zeznań pierwszego oskarżonego. W oczach zapalają się błyski, pełne niepokoju — nieustraszone zawsze serca biją przyspieszonem tętnem, drżą z obawy, ażeby zeznaniami swemi zbyt wiele nie obciążał — siebie.

Bo takim jest: kapitan Roman Górecki, którego nazwisko wywołuje w tej chwili kierownik rozprawy.

Wstaje i pewnym, szybkim krokiem wchodzi na środek sali. W ręku garść papierów i notatek, oraz nieodstępny ołówek, którym w »gorączce walki« podkreślać będzie żywym, charakterystycznym ruchem ważniejsze słowa. Nie zawsze, co prawda, ze skutkiem — ale to już nie jego wina. Bo oto przed sędziami wolnego narodu staje żołnierz polski, jeden z tych, którzy »urodzeni w niewoli, okuci w powiciu«, zerwali się do boju przeciw wspólnemu wrogowi, walczyli z nimi w jednym szeregu — odrębni, inni, zamknięci w sobie, niedostępni. Podziwiano ich — czy jednak zawsze rozumiano?

Czy zrozumieją ich dziś, w tej chwili, kiedy — oskarżeni — odsłaniać muszą i będą pobudki swego czynu, czynu żołnierza, który stracił jutro? któremu groziło piętno hańby i zdrady — niestety — we własnej Ojczyźnie!

Odtworzyć zeznań Góreckiego niepodobna. Trzebaby je kreślić jego bólem, który przejmuje, zapałem, który porywa i wyciska w pamięci słuchaczy niezatarte wspomnienia chwil górnie przeżytych, podniosłych. Czytelnikowi pozostaje tylko wspomnienie — zatartej czcionki i biała plama cenzury...

Dla charakterystyki Góreckiego — człowieka i żołnierza — wystarczy jednak kilka fragmentów.

»Staję przed sądem nie po to, ażeby się bronić i korzystać z praw, jakie przysługują oskarżonemu. Bronić będą siebie i moich towarzyszy tylko przed jednym zarzutem: »Oszustwa i kradzieży!«

Potem w prostych, niewyszukanych słowach, bez bohaterskiej pozy i efektownego frazesu kreśli historyę legionów, jak ją pojmuje i odczuwa żołnierz, zaprawiony do służby jeszcze w drużynach strzeleckich. Z szeregów legionowych przepędzano go kilkakrotnie ze względu na brak sił do twardej służby w polu. Nie zrażony niczem, wracał, został i wytrwał do końca, aż do chwili, w której załamała się w nim wszystka wiara i nadzieja, a przed nim stanęło widmo zdrady. Otrzymał rozkaz przedstawienia sprawy generałowi Zielińskiemu. Od kogo? To jego rzecz!

A potem głosem, który się załamuje od wzruszenia na wspomnienie owego tragicznego konfliktu między niezłomnem postanowieniem, a bezgranicznem oddaniem dla ukochanego generała, maluje ten moment, który dziś jeszcze, w jego zeznaniu, na sali sądowej wstrząsa grozą, targa nerwami nawet zimnego, obojętnego słuchacza.

»Postanowiono, że generał Zieliński pójdzie z nami — z wolą, albo mimo woli. Żołnierze kochali go jak ojca, przeszedł z nimi Karpaty, przetrwał najcięższe chwile. Nie mógł pozostać skoro oni odchodzili. Co byłby odpowiedział, gdyby go zapytano w Ojczyźnie: »Generale gdzie są twoi żołnierze?« Złożyłem mu meldunek. — Stał przedemną, jak człowiek, na którego spadło ogromne nieszczęście — wpatrzył się we mnie osłupiałym wzrokiem. W tem nagłym ruchem sięgnął do kieszeni. Myślałem, że wydobędzie broń, położy trupem mnie, albo siebie. Nie ruszyłem się z miejsca, stałem dalej na baczność. Powiedział tylko: ja tu pozostanę! Prosiłem jeszcze, zaklinałem — nie pomogło. — Wówczas oświadczyłem:

»Panie generale, melduję posłusznie, podług rozkazu zmuszony jestem zastosować przymus wojskowy«.

»Powiedziałem »przymus wojskowy«, nie miałem — przyznaję — dość siły, ażeby użyć słów: »aresztuję pana«. Myśmy go tak kochali!«

Odeszli.

Tak się prześnił sen starego generała, który ich pierwszy prowadził z okrzykiem:

»Polacy — za mną!«, potem w zamęcie walki czy na placu musztry upajał się i radował widokiem swojego, polskiego żołnierza, a teraz na resztę dni pozostał sam...

Tak się przerwała.

»... żałosna nuta tej sławnej piosenki
»O żołnierzu tułaczu, który borem, lasem
»Szedł z biedy i z głodu przymierając czasem«...

Marmaros Sziget, w czerwcu 1918.

K. O.

skarżony był zdania, że to dotyczyło żołnierzy nie Polaków, którzy byli przydzieleni do oddziału. W czasie marszu znajdował się oskarżony przy trenie. Gdy przybyli do Żuczki, zobaczył z tyłu dwa wielkie światła podobne jak z reflektorów automobilowów. Słyszał potem kilka strzałów. Ukrył się w rowie przydrożnym a gdy znów się uspokoiło, chciał powrócić do trenu, lecz tu rozpoczął się ożywiony ogień. Poszedł w lewą stronę i zoryentował się dopiero, gdy doszedł do drogi, prowadzącej ze Sadogóry do Czerniowiec. Aby mieć „alibi", szedł oskarżony w kierunku Łużan. Nabrał przekonania, że wszystko stało się przeciw woli rządu, dlatego chciał w Łużanach pozostać. Tu spotkał się z sierżantem Jarosiewiczem i prosił go, aby na wypadek dochodzeń powiedział, że szedł z nim razem. Oskarżony dowiedział się o pojmaniu pop. Schillinga przez legionistów dopiero drugiego dnia po uwięzieniu. Czy por. Zachorowski powiedział do zebranych żołnierzy, iż ci, którzy nie utrzymują porządku, będą zastrzeleni, o tem oskarżony nie może udzielić żadnego wyjaśnienia. Takiego rozkazu nie otrzymał.

Również chorąży legionów Zygmunt Z a c h o r z e c k i (?) w krytycznym dniu otrzymał od por. Zachorowskiego rozkaz pogotowia. Por. Zachorowski zawiadomił go koło godz. 5 pop., że koło godz. 8 wieczór odmaszeruje się do gen. Muśnickiego. Zawiadomienie por. Zachorowskiego nie dziwiło go, ponieważ znane mu były zarządzenia polskiej komisyi wojskowej w Bobrujsku, według których wszystkie polskie oddziały, gdziekolwiekby się miały znajdować, miały się połączyć pod Muśnickim. Podczas marszu kolumna niedaleko Nowej Żuczki nagle się zatrzymała a wkrótce potem nadjechał pociąg pancerny, który wziął ją pod ogień. Oskarżony ukrył się wraz z por. Zachorowskim w rowie a gdy się uspokoiło, powrócił do kolumny, gdzie ich uwięziono i odprowadzono do Żuczki.

Na pytanie, czy polska komisya w Bobrujsku mogła rozporządzać Polskim Korpusem wojskowym, odpowiada oskarżony, że korpus Muśnickiego podlegał Radzie Regencyjnej a komisya wojskowa w Bobrujsku została mianowana przez Muśnickiego.

Porucznik legionowy Alfred W a l l n e r w przeciwstawieniu do zeznań w śledztwie, że według austryackiego prawa karnego jest winny, zeznaje obecnie, że nie czuje się winnym. W październiku 1917 została przy Polskim Korpusie Posiłkowym utworzona kompania telegraficzna, w której był zastępcą komendanta i komendantem pierwszego plutonu. Plutony telegraficznej kompanii, które nie były stacyonowane w Łużanach, otrzymały od niego materyał telegraficzny, mimo, że nie były mu podległe. Oskarżony zarządzał dwoma centralami telegraficznemi w Łużanach i Kocmaniu. Centrala w Kocmaniu została wedle rozkazu dnia 15 lutego w południe przeniesiona z powrotem do Łużan. Oskarżony wymienił następnie komendy, z któremi centrale były w połączeniu. Jego materyał rezerwowy składał się z czterech do pięciu aparatów telefonicznych i jednego kilometra drutu. Wszystko inne było użyte na budowę połączeń.

O rozkazie pogotowia do marszu dowiedział się dnia 15 lutego przed południem. Rozkazał, aby wydano jego ludziom dotacyę podstawową. Tegoż dnia między godziną 4 a ½ do 5-tej zawiadomiła go komenda, że wszystko ma być o godzinie 8 wieczorem na placu alarmowym. Celu tego marszu nie podano mu. Od kapitana Durskiego dowiedział się o planie ćwiczeń drugiej brygady. Oprócz tego rozkazał mu Durski, aby wziął z materyału rezerwowego trzy do czterech wozów kilka aparatów i kilka metrów drutu. Na placu alarmowym oskarżony przystąpił do kapitana intendenta dr Góreckiego, który go zawiadomił, że idą do Muśnickiego. Na pytanie Góreckiego, czy wziął amunicyę, odpowiedział oskarżony przecząco. O zniszczeniu linii telegraficznej Czerniowce-Śniatyn oskarżony nic nie wiedział. W drodze widział dwa automobile, które były otoczone legionistami z bagnetami na karabinach. W Starej Żuczce usłyszał oskarżony strzały. Potem szedł w kierunku Czerniowiec, gdzie oddał się do dyspozycyi patroli austro-węgierskiej.

Służba wojskowa urzędników państwowych.

Rząd wniósł w Izbie posłów projekt ustawy o zarządzeniach dla państwowej służby cywilnej wskutek wojny. Nie dość jasno zredagowany komunikat o tym projekcie, zamieszczony w „Wiener Ztg.", powiada, że ustawa ma na celu ochronić od niekorzyści wynikających ze stosunków „wojennych" głównie czynnych funkcyonaryuszów państwowych i tych młodych ludzi, którzy się chcą dopiero poświęcić państwowej służbie cywilnej. Ma się tu na myśli przedewszystkiem świadczenia w służbie wojskowej podczas wojny. Służba ta, zwłaszcza dla tych, co dostali się do niewoli, może pociągnąć za sobą niezawinione uszczuplenie n. p. praw awansu, a młodym ludziom pragnącym wybrać karyerę urzędniczą, przeszkadza nieraz albo w przygotowaniu się do tej karyery, albo w staraniu się o posady. Takiesame skutki mogło pociągnąć za sobą także uprowadzenie przez nieprzyjaciela, lub przecięcie komunikacyi z władzami z powodu stosunków wojennych. Otóż nowa ustawa ma teraz dać podstawę do awansów z działaniem wstecz, tak, że dotyczący urzędnik otrzyma rangę i pobory, jakieby mu były przypadły w udziale, gdyby nie zaszły były wypadki wojenne, zaś w razie jego śmierci rodzina po nim otrzyma wyższe zaopatrzenie.

Ta myśl zasadnicza rozciąga się w ustawie także na mianowania praktykantów, auskultantów i podurzędników i uwzględnia także szczególne stosunki służby sędziowskiej i personalu nauczycieli państwowych. Projekt uwzględnia także możliwość, że urzędnik wskutek stosunków wojennych mógł doznać przeszkody w złożeniu na czas przepisanego egzaminu, i tylko dlatego został wyprzedzony przez innych kolegów w zawodzie. W takich wypadkach egzamin ma być złożony w pewnym oznaczonym terminie i wtedy urzędnik doznaje przyrzeczonej ulgi ustawowej. Ten termin wynosi dla wyższych egzaminów zawodowych jeden rok, dla egzaminów sędziowskich dwa lata.

Również wydatniejsze zatrudnienie w służbie, z powodu stosunków wojennych, może wyjątkowo uchodzić za okoliczność usprawiedliwiającą niezłożenie wyższego egzaminu zawodowego w przepisanym czasie, i wyjątkowo może również dawać prawo do korzystania ze wspomnianych ulg ustawowych.

Szczególne ulgi zawiera ustawa dla młodych kandydatów, wstępujących w zawód, tudzież dla oficerów zawodowych, którzy wskutek służby wojennej postradali fizyczne warunki do sprawowania wojskowej służby państwowej, natomiast mają wszelkie warunki, by przejść do państwowej służby cywilnej.

Młodzi ludzie, którzy już byli dopuszczeni do cywilnej służby przygotowawczej, lecz nie mogli jej wskutek wojny rozpocząć tak, że według § 9 pragmatyki służbowej czas ich służby nie uważa się za rozpoczęty, dalej wielka liczba absolwentów szkół średnich, którzy jeszcze nie ukończyli odpowiednich studyów naukowych lub nie mogli się postarać o dopuszczenie ich do służby przygotowawczej, wszyscy ci młodzi ludzie muszą oczywiście dopełnić wszystkich warunków wstępnych służby tak, jak w normalnych czasach, ale otwiera im się możliwość, że gdy będą mianowani definitywnie, to wliczy im się czas służby wojskowej przy oznaczeniu ich rangi służbowej. Zresztą pragmatyka służbowa zawiera już szereg upoważnień w tym samym duchu.

Co się tyczy oficerów zawodowych, którzy chcą przejść do służby cywilnej jako inwalidzi, to już według przepisu art. III pragmatyki służbowej należy ich pod względem przygotowania do tej służby tak traktować, jakby ukończyli średni zakład naukowy. Obecny projekt ustawy zastrzega na rzecz tej kategoryi kandydatów pewną ilość posad, która ma się wyznaczyć administracyjnie. Zastrzeżenie to trwa przez siedem lat po zarządzeniu ogólnej demobilizacyi. O rodzaju tych posad mówi ogólnikowo art. III pragmatyki. Wykluczone są przy tem wszystkie posady, wymagające wyższego przygotowania, niż ukończenie średniej szkoły, oraz wszystkie posady z niższym stopniem przygotowania. Z pięciu grup, na które pragmatyka służbowa dzieli posady urzędnicze w celach awansu, wspomniani oficerowie mogą należeć do grupy C. Projekt zastrzega przy tem, że ma się uwzględnić także pretensye kandydatów ze stanu podoficerskiego, którzy już dziś mogą obejmować część posad grupy C. Dalsze zastrzeżenia tyczą się widoków awansu już służących praktykantów tej grupy.

Zastrzeżenie co do posad dla inwalidów wojskowych stosować ma całe ministerstwo, które wyznaczy rodzaj posad i ustali udział oficerów inwalidów w tych posadach.

Upaństwowienie central.

Przed kilku dniami zjawiła się u ministra wyżywienia, dra Paula, deputacya niemieckich związków robotniczych z żądaniem podwyższenia najbliższej racyi mącznej w związku z ustaleniem jednolitej gospodarki żywnościowej w porozumieniu z Rzeszą niemiecką i Węgrami. Domagali się robotnicy dalej zniesienia istniejących central i wyłącznego powierzenia gminom rozdziału żywności przy równoczesnem przejęciu przez rząd agend centralowych. Wystąpili ponadto robotnicy z żądaniem najsurowszego przestrzegania cen maksymalnych oraz stawiania przed sąd wojenny paskarzy i handlarzy pokątnych.

W odpowiedzi uznał minister słuszność niektórych żądań, przychylając się do projektu powierzenia gminom jednolitego rozdziału żywności. Dodał nadto, że rząd nosi się z myślą rychłego upaństwowienia central żywnościowych drogą ich przemiany na odrębne sekcye urzędu żywnościowego.

Uderza fakt, że urządowienie odnosi się tylko do tej kategoryi central, z których już pewna, jak zbożowa, kartoflana, jarzynowo-owocowa, istotnie przybrały charakter rządowy. — Ten sam los czeka prawdopodobnie centrale: tłuszczową, cukrową, spirytusową, piwną i słodową. Krocząc tym systemem, spełnia rząd poniekąd — o ile istnienie central przyjmie się jako zło konieczne — zdawna głoszone postulaty, domagające się, by zarobki, zyskiwane przez centrale, nie więzły w prywatnej kieszeni, lecz szły na rzecz ogółu. Ale dziwna rzecz, że państwo oszczędza centrale przemysłowe, chociaż nigdy nie zdołało skutecznie odeprzeć zarzutu, iż forytuje tendencyjnie pewne koła spekulantów, których drapieżność dopiekła nam do żywego. Dlaczego np. centrala bawełniana lub centrala skór ma się cieszyć większymi względami, niż inne? Żałować wypada, że państwo w tej akcyi, wiodącej do nieuchronnego monopolu, zatrzymało się w połowie drogi, pardonując zyskom przemysłowym równie nieuzasadnionym, jak inne.

Warszawa w lipcu.

(Koresp. »N. Reformy«).

(Pogoda. — Ruch wieczorowy. — Reemigracya. Drożyzna. — Demobilizacya korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego. — Z teatrów. — Jak to na letnisku ładnie?)

O ile na ogół czerwiec nie dopisał, był bowiem chłodny, pochmurny i obfitował w deszcze, o tyle w lipcu zapanowała w Warszawie prawdziwa kanikuła. Wprawdzie od czasu do czasu przechodzą sporadyczne deszcze, ale upał dochodzi nierzadko do 50 stopni Celsiusza. To też, kto nie jest zmuszony, nie opuszcza w dzień mieszkania, za to wieczorem roją się Łazienki, Saski ogród i Aleje tłumami, pragnącymi wypocząć po całodziennej pracy wśród miłego chłodu. Tramwaje zapełnione przywożą z centrum miasta coraz nowe fale ludzkie, rozpierzchające się momentalnie po alejach, drogach i zakątkach parków.

Od szeregu tygodni żyje Warszawa pod hasłem reemigracyi. Codziennie nadchodzą pociągi reemigracyjne ze wszystkich stron rozległego niegdyś imperyum „białego cara". Wracają setki i tysiące uchodźców, przeważnie nieszczęśliwych ofiar brutalnych carskich czynowników do pozostałych w kraju rodzin i przyjaciół. Niestoty, ma reemigracya i odwrotną stronę medalu. Powracający są przeważnie pozbawieni środków do życia, a o zajęcie i pracę, zarówno w Warszawie, jak i na prowincyi, nie łatwo. Krząta się więc energicznie rząd polski (a głównie R. G. O.) około wyszukania zatrudnienia i pracy dla powracających rzesz rodaków. — Wskutek przyjazdu do Warszawy przeszło 20.000 uchodźców, podniosły się znacznie ceny mieszkań i najniezbędniejszych środków żywnościowych. Funt białego chleba kosztuje 3 marki 50 fen.; czarnego chleba 2 marki 80 fen.; ziemniaków młodych 1 markę; cukru 7 marek; masła 11 marek; czereśni 2 marki.

W związku z demobilizacyą korpusu generała Dowbór-Muśnickiego, zaroiły się ulice od krasnych mundurów i dziarskich, zahartowanych w czteroletniej walce postaci żołnierskich. Uderza malownicza barwność mundurów oficerskich, a zwłaszcza kawaleryjskich pułków. Piersi wielu starszych oficerów zdobią liczne ordery rosyjskie, rumuńskie a nierzadko francuskie, angielskie i włoskie, a wkońcu skromne amarantowe wstążeczki, rozdane przez komendanta korpusu za ostatnie walki z bolszewikami w Mińszczyźnie.

Wielu oficerów i żołnierzy zgłasza się do służby w brygadzie wojska polskiego. Niestety, z powodu braku miejsc przyjęto tylko kilkunastu lekarzy, a kilku oficerów otrzymało posady w komisyi wojskowej.

W teatrach: Wielkim, Małym i Polskim sezon już zakończony, przyczem, jak pogłoska utrzymuje, na pożegnalnem przedstawieniu „Judasza z Karyothu" wręczono ustępującemu dyrektorowi Solskiemu wieniec z napisem: „Szlachetnemu Judaszowi — wdzięczny zespół". Czynną jest jeszcze operetka w Teatrze Nowości, farsa w Letnim i dramat w „Rozmaitościach", gdzie wielkiem powodzeniem cieszy się najnowsza sztuka Kozłowskiego: „Misyonarz", osnuta na tle prześladowań unitów w Chełmszczyźnie.

Letniska podwarszawskie cieszą się wielką frekwencyą wobec braku dostępu do uzdrowisk zagranicznych, a wielkich trudności paszportowych przy wyjeździe do Galicyi. To też miejscowości, jak: Konstancin, Milanówek, Kaczydół, Wawer, Świder, Józefów, Buchnik i t. d. są przepełnione, a na kolejkach podjazdowych panuje tłok nie do opisania. Ujemną stroną letnisk jest niesłychana drożyzna przy braku nawet najprymitywniejszych wygód po willach i pensyonatach, bo o jakimś komforcie nawet mowy być nie może. Ceny pokoju z utrzymaniem, i to nader skromnem, wynoszą od 30—40 marek dziennie, a wszelkie artykuły żywności są co najmniej 30 procent droższe, niż w Warszawie przy wielkiej trudności ich nabycia. To też masy letników przyjeżdżają codziennie do Warszawy po zakupy artykułów, jak: mięso, masło, jaja, jarzyny, owoce. Zaiste, względna przyjemność wilegiatury wśród tych warunków.

Stanisław Poraj.

Z ziemi łomżyńskiej.

(Kor. »N. Reformy«).

Łomża, 14 lipca.

(Powrót uchodźców. — Stosunki gospodarcze. — Praca narodowa. — Internowani legioniści. — Polska siła zbrojna w Ostrowiu. — Komunikacya. — Grzywny na miasto. — Aresztowania. — Rozwój szkolnictwa).

Ziemia łomżyńska należy do tych okolic kraju, które najbardziej ucierpiały podczas działań wojennych. Setki wsi przedstawiają dziś jedną stertę zgliszczy. To samo da się powiedzieć o miasteczku Jedwabnem, niegdyś ośrodku przemysłowego ruchu, dziś doszczętnie zniszczonem. Ziemia łomżyńska przewyższa inne również pod względem liczby uchodźców. — W większości wypadków uchodźctwo było niedozwolonem, gdyż Rosyanie, przekonawszy się po oddaniu Warszawy, że Królestwo w ich rękach nie pozostanie, niszczyli i palili wszystko, zmuszając ludność gwałtem do opuszczenia swych siedzib. Przymusowe wywożenie ludności miało tu charakter o wiele drastyczniejszy, niż w ziemi lubelskiej. Ogółem przeszło sto tysięcy ludności opuściło ziemię łomżyńską.

Od kwietnia począwszy rozpoczął się powrót uchodźców. Wszystkiemi szosami ciągną od rana do wieczora całe karawany uchodźców na rosyjskich »teligach« i tatarskich »arbach«. — Wielu zastało ze swoich domostw tylko zgliszcza, lecz raźno przystępują do odbudowy mimo drożyzny materyału budowlanego.

Bolszewickich sympatyj wśród ludności przybyłej niema ani śladu. Można stwierdzić raczej, że włościanin na obczyźnie unarodowił się i poczuł się obywatelem kraju. Przyczyniła się do tego w znacznym stopniu działalność komitetów obywatelskich na obczyźnie, które nietylko dbały o zaspokojenie potrzeb materyalnych uchodźców, lecz zakładały im szkoły. Szczególnie da się to powiedzieć o działalności komitetów w gubernii mohylowskiej, dokąd schroniła się większość uchodźców z ziemi łomżyńskiej.

Stosunki gospodarcze przedstawiają się niewesoło, gdyż system rekwizycyjny, czy to z powodu innych, bliżej nieznanych przyczyn, bardziej, niż gdziekolwiek indziej, daje się odczuwać. Niepokój wywołują również pogłoski o zamierzonem oderwaniu części kraju, położonej za Narwią. Na wszystkich mostach, łączących oba brzegi tej rzeki, warty pruskie sprawdzają paszporty i dokonują stale ścisłych rewizyj: w nocy przejazd przez Narew jest zakazany. Przez całą zimę pogłoski o aneksyi kraju po Narew rozgłaszali sami urzędnicy niemieccy. Obecnie zaczynają okazywać większą powściągliwość.

W podobnych warunkach budzenie świadomości narodowej wśród ludności tubylczej należy do najważniejszych zadań. Zadanie to byłoby nietrudne do spełnienia, gdyby nieobecność w ziemi łomżyńskiej licznego szeregu księży, Litwinów (w wielu wypadkach nawet Litwomanów), którzy swoją obojętnością wobec sprawy polskiej, a czasami nawet wrogą propagandą przeciw polskim urzędom państwowym i przeciw polskim szkołom państwowym, wyrządzają wiele szkody. Ziemia łomżyńska należy do tych okolic kraju, które nie posiadając zupełnie ludności litewskiej, mają jednak do czynienia z kwestyą litewską z powodu obecności księży Litwomanów, fanatyzujących ludność w duchu katolickim bez wszelkiego narodowego podkładu. Należy się poważnie obawiać, że jeżeli działalność nie spotka się z energicznem przeciwdziałaniem, wyda ona takie same owoce, jak działalność centrowych księży-germanizatorów na Śląsku pruskim.

Od czasu przeniesienia internowanych legionistów ze Szczypiórna pod Kaliszem do dawnych koszar rosyjskich pod Łomżą, rozwinął swą działalność miejscowy komitet opieki nad internowanymi. Miejscowe władze okupacyjne stawiają dwie przeszkody działalności tego komitetu, np. przez wysyłanie memoryałów do władz centralnych w Warszawie, w których dowodzą, że w razie funkcyonowania nadal komitetu zrzucają z siebie odpowiedzialność za prawidłową aprowizacyę miasta Łomży. Liczba internowanych powoli się zmniejsza, bądź to z powodu zwalniania bardziej chorych jednostek, bądź to z innych powodów. Liczba ta w każdym razie jest wyższą od tysiąca.

Również w ziemi łomżyńskiej, a mianowicie w Ostrowie znajduje się gros polskiej siły zbrojnej, podległej zwierzchniemu dowództwu gen. Beselera i gen. Bartha. Na zwiększenie liczby tego nielicznego wojska przed uchwaleniem przez Radę Stanu poboru, niepodobna liczyć.

W ziemi łomżyńskiej pobudowali Niemcy wiele doskonałych szos, z których większość posiada jedynie strategiczne znaczenie. Zbudowano również dwie niewielkie kolejki: od Śniadowa do Łomży, (która przed wojną była pozbawiona komunikacyi kolejowej) i od Kolna aż do granicy niemieckiej. — Budowę kolei z Łomży do Kolna, mającej łączyć obie wyżej wspomniano linie odroczono zapewne do chwili rozstrzygnięcia wysuwanej przez gen. Ludendorffa sprawy zabezpieczenia granic«.

Kreischef łomżyński, Wilkins, wybitny członek »partyi ojczyst[ej]« w Niemczech, jest bardzo zdolnym i energicznym administratorem. Jego stosunek do polskości powoduje jednak ciągłe konflikty. Dzięki arbitralności kreischefa, samorząd sejmiku powiatowego zredukowany jest do fikcyi.

Miasto Łomża za wybicie szyb w niemieckich lokalach wojskowych po opublikowaniu traktatu brzeskiego, zostało skazane na 20 tysięcy marek grzywny. Magistrat wobec zabrania do więzienia zakładników, postanowił [illegible] wyłożyć całą sumę z własnej kasy, a później rozłożyć ją na mieszkańców, co też zostało uskutecznione. Władze niemieckie oświadczyły jednak, że należało odrazu dokonać rozkładu kontrybucyi i skazały na dodatkową karę 2 ławników, oraz prezesa rady miejskiej, każdego na trzy tysiące marek.

W Szczuczynie w czerwcu, dokonano masowych aresztowań wśród inteligencyi. Aresztowanym zarzucają przynależność do P. O. W. W samej Łomży aresztowano pod tym samym zarzutem p. Kraszewskiego i skazano go na 3 lata więzienia.

Pomimo bardzo ciężkich warunków politycznych, szkolnictwo w ziemi łomżyńskiej rozwija się normalnie. Zarządowi gimnazyum męskiego w Łomży udało się od 1 lipca pozyskać gmach dawnego rosyjskiego gimnazyum rządowego jeden z najwspanialszych w kraju, do ostatniej chwili zajęty przez wojska niemieckie. Liczba szkół elementarnych wzrosła ogromnie (w powiatach łomżyńskim i kolneńskim nawet o 50 procent), w stosunku do liczby szkół, funkcyonujących w chwili, gdy szkolnictwo przejmowały w swe ręce pod polskie władze szkolne.

J. Krz.

Kronika.

Kraków, 19 lipca.

ALBUM HONOROWY 13 PUŁKU PIECHOTY. Otrzymujemy następujący komunikat:

Chcąc uwiecznić i przekazać potomności czyny bohaterskie 13 pułku piechoty, „Krakowskich dzieci", postanowiła komenda tego pułku wydać „Album honorowy". Ma on zawierać opisy walk, przygody, czyny bohaterskie dzielnych synów naszego podwawelskiego grodu. Zwraca się przeto tutejsza „Ekspozytura redakcyjna" do wszystkich ludzi dobrej woli, aby byli łaskawi nadesłać pod niżej podanym adresem fotografie, szkice, notatki, opisy, listy tych wszystkich, którzy padli na polu chwały, którzy są w niewoli lub zaginęli, a przynależą do 13 pułku piechoty. Mamy nadzieję, że „Album" ten zostanie tu w Krakowie godnie przyjęty i że tutejsze obywatelstwo nie tylko samo zakupi ten „Album", ale przyczyni się nadto do jego rozpowszechnienia, a to tem bardziej, że uzyskane fundusze przeznaczone są na wdowy i sieroty po poległych żołnierzach 13 pułku piechoty. — Nadmienić wypada, że „Album" ten wydany będzie w języku polskim i niemieckim i będzie wskutek tego dla każdego przystępny. W dziale honorowym będą wymienieni wszyscy ci dobrodzieje, którzy złożą sami lub drogą składek co najmniej 50 K. — Cena egzemplarza, wspaniale oprawnego, przy zapłacie z góry 40 K, za zaliczką cena 60 K. Wszelkich informacyj w sprawie „Albumu" udziela i zamówienia przyjmuje kapitan Giżejewski, kierownik Ekspozytury w Krakowie, ulica Warszawska, koszary Rudolfa.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU UBEZPIECZEŃ. Otrzymujemy następujący komunikat: Ogromny sukces akcyi powszechnych ubezpieczeń w VIII. pożyczce wojennej skłonił austr. wojskowy Fundusz do przedłużenia terminu przyjmowania zgłoszeń na ubezpieczenia do dnia 31 s i e r p n i a 1918 roku.

ZAPIS DLA T. S. L. Zmarła w roku 1917 ś. p. Leontyna z Jurzykowskich Fronczowa, żona znanego kupca krakowskiego, Anastazego Fronczа, zapisała Towarzystwu Szkoły Ludowej legat w wysokości 1.000 K.

Z UNIWERSYTETU. Władysław B a j b o r, referent konceptowy starostwa w Nowym Targu, rodem z Rzeszowa, Wilhelm Leon I m m e r g l ü c k, absolwent Akademii handlowej, obecnie porucznik 25 pułku artyleryi górskiej, rodem z Podgórza, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw.

KURSA WYDZIAŁOWE W ROKU SZKOLNYM 1918/19. Rada szkolna krajowa urządza w najbliższym roku szkolnym kurs wydziałowy z grupy językowo- historycznej (I.) we Lwowie i z grupy przyrodniczej (II.) w Krakowie. Warunki przyjęcia dla abituryentów: świadectwo dojrzałości z odznaczeniem; dla nauczycieli: egzamin kwalifikacyjny dla szkół ludowych pospolitych z odznaczeniem i uzdolnienie do uczenia języka niemieckiego, jako przedmiotu naukowego w szkołach ludowych pospolitych. Podania wnosić należy w przepisanej drodze służbowej od 15 sierpnia 1918 roku.

Z OPERY. „Uprowadzenie z seraju" Mozarta, zdjęte z afisza w roku zeszłym w pełni największego powodzenia, z powodu niemożności przedłużenia gościny p. Tarnawskiego, będzie najbliższem wznowieniem sezonu operowego. — W uroczym tym klejnocie muzycznym rozpoczyna szereg występów ulubienica Krakowa, p. Jadwiga Dębicka, oraz kapelmistrz Piotr Sterich, świetny interpretator Mozartowskiego arcydzieła. Blondę śpiewać będzie po raz pierwszy p. St. Argasińska. Inne partye pozostają w zeszłorocznej obsadzie: Belmonte p. Lubieniecki, Pedrillo p. Stępniowski i Osmin p. Tarnawski. „Uprowadzenie z seraju" dano będzie w sobotę i niedzielę, oraz we środę i niedzielę przyszłego tygodnia.

Z KOLONII WAKACYJNEJ W KOCHANOWIE. W sobotę 20 b. m. wraca pociągiem o godzinie 11.45 w południe pierwsza grupa, licząca 105 dzieci, po blisko pięciotygodniowym pobycie w kolonii w Kochanowie. Rodzice dziatwy zechcą przybyć na dworzec kolejowy, celem odbioru dzieci. Odjazd drugiej grupy dzieci nastąpi dnia 27 b. m. Punkt zborny w szkole obok kościoła św. Krzyża o godzinie 12 w południe.

WYSTAWA „SZKOŁY PRACY" po ukończeniu wakacyjnego kursu nauczycielskiego odbędzie się w szkole wydziałowej im. św. Jana Kantego przy alei Krasińskiego l. 11, w dniach 21, 22 i 23 bm. od godziny 9 rano do 6 wieczór.

Z CECHU SZEWCÓW W KRAKOWIE. Walne zgromadzenie wyborcze członków cechu szewców w Krakowie odbędzie się dnia 22 bm. w sali cechu rzeźników i masarzy „na Kotłowie" o godzinie 5 po południu.

WYŚCIGI KOLARSKIE na szosie mogilskiej urządza K. K. C. i M. w niedzielę dnia 4 sierpnia b. r. Wpisy do biegów przyjmuje najdalej do dnia 1 sierpnia b. r. p. Z. Garzyński, zakład fotograficzny w Krakowie ul. Sławkowska 6, I. p., gdzie też zawsze bliższych informacyj zasięgnąć można.

PODROŻENIE HERBATY. Jak się dowiadujemy, cena herbaty wzrosła za 1 kg do 340 koron. Naturalnie herbata nie jest czysta, gdyż posiada w sobie dużo rozmaitych namiastek.

NOWY „OGONEK". Wczoraj przez cały dzień kręcił się „ogonek" koło sklepu przy ulicy Stolarskiej, w którym pojawiła się od dłuższego czasu niewidziana w Krakowie — biała sól. Sól naturalnie rozkupiono.

FAŁSZYWE KARTY CUKROWE. W Krakowie pojawiły się fałszywe karty cukrowe na miesiąc lipiec. Falsyfikaty mają szereg znaków, po których można je poznać. Są one znacznie gorzej wykonane, farba druku jest jaśniejsza, rysunek pozacierany, miejscami zupełnie niewyraźny.

SKANDALICZNE STOSUNKI panują na nowej ulicy, łączącej ulicę Karmelicką z ulicą Urzędniczą na Nowej Wsi. Wprawdzie część ulicy posiada lampy elektryczne, ale widać je tylko w dzień, bo skoro zmrok zapadnie, giną w czeluściach nocy. Druga część ulicy posiada za to lampy naftowe, które nigdy się nie świecą i są zwykle porozbijane. Ponieważ stosunki bezpieczeństwa publicznego są w tej dzielnicy opłakane, często bowiem są wypadki napadów, mieszkańcy tej dzielnicy zwracają się tą drogą do magistratu, by był łaskaw wglądnąć w tę sprawę. Pod adresem zaś policyi apeluje się, aby wysyłała w te strony częściej posterunki policyjne, gdyż ich wieczorami, może z braku światła, nie można dostrzedz.

KIESZONKOWCY NA DWORCU. Plaga kieszonkowców na dworcu kolejowym w Krakowie nie ustaje. Codziennie kroniki policyjne notują nowe kradzieże. Wczoraj znowu podczas wsiadania do wagonu Herschowi Helowi z Uszczyk skradziono portfel z 15.000 K. Aresztowano wprawdzie sprawcę tej kradzieży w osobie 22-letniego Asshera Duckera, ale przy aresztowanym nie znaleziono już pieniędzy. Oddał je wspólnikowi, który zniknął wśród publiczności.

Wczoraj zgłosił się na ekspozyturę policyi na dworcu p. Józef Wilam z Rzeszowa z doniesieniem, że podczas wysiadania z pociągu skradziono mu 2.600 K i papiery.

NIEWIERNY SŁUŻĄCY. Wczoraj aresztowała policya krakowska 18-letniego Józefa Piaseckiego, który na szkodę Jana hr. Szembeka w Monowej skradł biżuteryę, wartości 22.000 K, oraz obuwie i zbiegł do Krakowa. W Krakowie zwrócono na wesołego młodzieńca uwagę i aresztowano go. Ze skradzionych rzeczy zdołał już część sprzedać.

WŁAMANIA. Plaga włamań przybiera coraz większe rozmiary i mimo ciągłych aresztowań, statystyka kradzieży w zastraszający sposób zwiększa się. Wczoraj znowu dokonano całego szeregu włamań a to przeważnie w porze południowej. Wyłamano drzwi do szopy przy ul. Piekarskiej l. 18 i skradziono dwa pasy transmisyjne wartości 4000 koron, własność p. Hieronima Abramka.

Wczoraj w południe włamali się dotąd niewyśledzeni sprawcy do mieszkania p. Roberta Tacha przy ul. Radziwiłłowskiej l. 15, i skradli ubrania i bieliznę wartości 3000 koron.

Wczoraj aresztowano 17-letnią Wandę Dadlę, która weszła przez okno do mieszkania p. Augusta Lippera przy ul. Dietlowskiej l. 91 i skradła garderobę wartości kilku tysięcy koron. Do kradzieży przyznała się i twierdzi, że skradzione rzeczy sprzedała na tandecie.

Aresztowano 18-letnią Maryę Kawecką, która skradła na szkodę swego chlebodawcy, Jakóba Leblowicza bieliznę wartości kilka tysięcy koron.

PODEJRZANY KOMINIARCZYK. Wczoraj po południu przy ulicy Czystej w Krakowie aresztowano 16-letniego Karola Ślusarza, znanego policyi włamywacza. Przebrany był za kominiarza i zwiedzał domy, celem zbadania, czy właściciele mieszkań są obecni. W ten sposób przygotowywał sobie grunt do włamań i kradzieży.

Z KRONIKI PODGÓRSKIEJ. (Usiłowane samobójstwo. — Kradzieże).

Wczoraj rano rzuciła się z galaru do Wisły 20-letnia Franciszka Odrzywołek, zamieszkała w Ludwinowie. Robotnicy wyciągnęli nieprzytomną dziewczynę z wody i oddali opiece domowej. Powodem usiłowanego samobójstwa było maltretowanie jej w domu i głód, jaki cierpiała. Sprawą tą zajęła się ekspozytura policyi w Podgórzu.

Wczoraj nad ranem plutonowy policyi, Dziki, zauważył kilku młodych ludzi, którzy wyprowadzali z parku na Krzemionkach dwie krowy. Gdy spostrzegli stróża bezpieczeństwa publicznego, porzucili krowy, a sami zbiegli. Między nimi było czterech żołnierzy. Jak się okazało, krowy były własnością p. Władysława Zdunia,

ogrodnika miejskiego. Złodzieje wyłamali drzwi do stajni i w ten sposób wyprowadzili zwierzęta.

Wczoraj aresztowano 14-letniego Józefa Kumę i 14-letniego Józefa Strugałę, od których odebrano 80 kilogramów kaszy. Aresztowani tłomaczą się, że kaszę kupili od jakiegoś jeńca rosyjskiego za 60 K.

WYPADEK W PŁASZOWIE. Wczoraj rano na stacyi kolejowej Podgórze—Płaszów nieznanego nazwiska żołnierz strzelił z wagonu i ranił ciężko 50-letnią Małgorzatę Fijołę. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza. Jak stwierdzono, kula ugrzązła w lewem płucu. Stan Fijołowej jest bardzo ciężki. Na dworcu przeprowadzono śledztwo, które ustaliło, że żołnierz, manipulując koło karabinu, nie wiedząc, że broń jest nabita, pociągnął za kurek i wypalił.

Z kraju.

ZAKUPNO KAMIENIOŁOMÓW PRZEZ GMINĘ LWOWSKĄ. Na onegdajszem posiedzeniu magistratu lwowskiego pod przewodnictwem profesora Chlamtacza uchwalono wziąć udział imieniem gminy w zakupnie kamieniołomów w Miękini, Chrzanowie i Libiążu od firmy H. Kulka i Spółka. Sprawa będzie jeszcze poddana uchwale pełnej Rady miasta Lwowa.

ZAKOPANE. (Początek sezonu). Sezon tegoroczny zapowiada się niezwykle świetnie mimo trudności, czynionych początkowo przez starostwo w Nowym Targu w sprawie przyjazdu do letniska. Wobec ustalającej się pogody napływ gości coraz większy. Od 1 lipca otwarty został na nowo w odświętnej szacie lokal „Morskiego Oka" z pierwszorzędną cukiernią i restauracyą, postawiony pod względem urządzeń na stopie wygórowanych wymagań. Na rozległej werandzie hotelu koncertuje zespół znanego artysty skrzypka p. Wiktora Walezyńskiego, którego na liczne żądania bywalców udało się właścicielowi »Morskiego Oka« pozyskać na sezon letni, co przyczyni się do podźwignięcia dobrej sławy i frekwencyi zakładu. Nie zasypiają również gruszek w popiele właściciele uczęszczanych zakładów tutejszych pp. Przanowski i Karpowicz rywalizując z sobą nietylko w usiłowaniu pozyskania gości, ale i w stawianiu cen na potrawy i napoje. Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby starostwo nowotarskie wglądnęło w te sprawy i cenniki poddało rewizyi.

Sprawa mieszkań przedstawia się nie wesoło. Górale do ostatniej chwili drożyli się, dopiero obecnie widząc, że sezon nie będzie tak tłumnym, jak przypuszczano, opuszczać zaczynają z cen wyśrubowanych do wysokości czynszów krakowskich. W pensyonatach ceny za pokój z utrzymaniem wahają się pomiędzy 26—40 koronami.

ZABAWA OGRODOWA W KRYNICY. Dnia 21 b. m. urządza 32 p. posp. rusz. wielką zabawę ogrodową w Krynicy, której dochód przeznaczony jest na powiększenie funduszu wdów i sierot pozostałych po przynależnych do tego pułku. Program zabawy jest tak urozmaicony, że spodziewać się należy jak najlepszego powodzenia. Szereg niespodzianek, prześliczne fanty, bufet nader obficie zaopatrzony w najrozmaitsze przekąski po cenach przedwojennych, muzyka wojskowa i t. d. zapewniają najzupełniejsze powodzenie. Toteż zapowiedziane są z okolicy i z dalszych stron liczne wycieczki. Cel zabawy oraz program rokują uzasadnioną nadzieję, że publiczność krynicka i przyjezdna poprze jaknajgoręcej starania urządzającego komitetu.

BANDYTA-GIMNASTYK. Czytamy w pismach lwowskich: Onegdaj po południu patrolujący we Lwowie w ulicy Szeptyckich żołnierz policyjny przytrzymał trzech znanych mu z widzenia włamywaczów, którzy nieśli jakieś pakunki, niewątpliwie przedmioty, pochodzące z kradzieży. Gdy żołnierz policyjny rozpoczął przesłuchiwać przytrzymanych, wszyscy trzej rzucili się do ucieczki, rozbiegając się w różnych kierunkach. Żołnierz policyjny wezwał uciekających do zatrzymania się, a gdy to nie odniosło skutku, jak każe instrukcya służbowa — strzelił.

Dwaj bandyci umknęli, trzeci zaś przeskoczył parkan domu przy ulicy Szeptyckich l. 100, wbiegł do budującej się kamienicy i zniknął wśród zakamarków. Widocznie bandyta nie po raz pierwszy był w tej nieskończonej kamienicy, znał przejścia i kryjówki. Żołnierz policyjny nie dał za wygraną, wdrapał się po futrynach okna na balkon I. piętra i wkrótce rozpoczął tam poszukiwania. Bandyta ukryty gdzieś śledził każdy ruch policyanta, a gdy ten na chwilę odwrócił się, nie namyślając się wiele, skoczył z wysokości I. piętra do ogrodu i zanim policyant zoryentował się w sytuacyi, zniknął wśród ogrodów i zabudowań.

Z ziem polskich.

KOPIEC WOJSK POLSKICH W BOBRUJSKU. W obrębie fortecy w Bobrujsku korpus generała Dowbór Muśnickiego urządził cmentarz, na którym grzebał nieszczęśliwe ofiary zezwierzęcenia bolszewików. Bolszewicy w okrutny sposób obchodzili się z wojskowymi polskimi, których spotykali odosobnionych. Wyłupywali im oczy scyzorykiem a następnie żywcem zakopywali w dole. Wypadki tak ohydnego morderstwa były liczne. Oddziały polskie dowiedziawszy się o morderstwie, wyruszyły na miejsce, bolszewików surowo ukarały, — zwłoki zaś ofiar — pomiędzy którymi byli także i majorowie — odkopywali i grzebali z honorami wojskowemi na cmentarzu z Bobrujsku. W kilka godzin po otrzymaniu rozkazu o demobilizacyi, oficerowie korpusu postanowili pozostawić w Bobrujsku na wieczne czasy pamiątkę pobytu wojska polskiego w fortecy. Zapadła uchwała, aby na cmentarzu, kryjącym zwłoki Polaków, zamordowanych przez bolszewików, usypać kopiec. Jakoż nazajutrz zrana pierwszy generał Dowbór Muśnicki powiózł trochę ziemi na kopiec. Za jego przykładem poszedł generał Karnicki, a dalej długi łańcuch pułkowników, majorów, kapitanów, poruczników i szeregowców. W ciągu dwóch dni usypano kopiec wysokości 2-ch pięter. Na szczycie zatknięto krzyż żelazny, naokoło kopca zaś powbijano szyny kolejowe i połączono je łańcuchami. W sypaniu kopca wzięły udział także tysiące Polaków cywilnych, zamieszkałych w Bobrujsku.

POLACY WOBEC OGŁOSZENIA NIEPODLEGŁEJ LITWY. Z Wilna donoszą: Drogą pośrednią otrzymujemy z Wilna doniesienie, że grupa ziemian Polaków na Litwie zamierza utworzyć ściślejszą organizacyę pod nazwą: „Związek odbudowy Litwy". Deklaracya tej grupy, wydana w czerwcu, zapowiada, że Polacy nie mogą wziąć udziału w uroczystości ogłoszenia niepodległej Litwy, zapoczątkowanej przez Radę litewską, a to z tego powodu, że Rada ta utworzona została przy zupełnem ignorowaniu praw innych narodowości, zamieszkujących Litwę.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE W SZKOŁACH. — Z Warszawy donoszą: „Moment" i „Żydowskie Słowo" podają do wiadomości, że polskie ministerstwo wyznań i oświaty wysłało do inspektorów szkolnych okólnik, dotyczący uwzględnienia w szkołach średnich świąt katolickich i żydowskich.

MIANOWANIE. Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego namiestnictwa, Maryana Grossa, koncypistą namiestnictwa.

Ślub.

Dnia 16-go lipca 1918 r. o godz. 10-tej rano w kościele parafialnym św. Szczepana pobłogosławiony został związek małżeński między p. Stefanią Molkówną a p inżynierem Januszem Narzko-Iłłakowiczem, c. k. porucznikiem obrony krajowej. 8234

REPERTOAR OPERY.
W sobotę, dnia 20 b. m.: „Uprowadzenie z seraju" Mozarta.

Z Koła polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 lipca.

Wczoraj odbyło się posiedzenie prezydyum Koła w obecności ministra Twardowskiego. Ks. Trzeciak z Petersburga przedstawił na niem położenie jeńców polskich w Rosyi. Wieczorem odbyło się ponowne posiedzenie prezydyum w sprawie posiedzenia tajnego Izby, tudzież wniosków czeskich na postawienie Seidlera i Toggenburga w stan oskarżenia. Z nastroju, panującego wśród członków Koła, wnosić można, **że Koło będzie głosowało za tajnem posiedzeniem, tudzież za odesłaniem do komisyi tych wniosków czeskich.**

Rozmowa dra Seidlera z drem Tertilem i hr. Baworowskim.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 lipca.

„N. Fr. Presse" donosi, że prezydent ministrów Seidler odbył przed konferencyą przewodniczących klubów w kuloarach parlamentu dłuższą konferencyę z prezesem Koła Tertilem i wiceprezesem Baworowskim. Wiadomość tę sprostować należy w następujący sposób. Gdy prezes Tertil i wiceprezes Baworowski szli na konferencyę przewodniczących klubów, przystąpił do nich w kuloarach dr Seidler, prosząc o kilka chwil rozmowy. Dr Seidler w rozmowie tej oświadczył, że zależy mu na tem, żeby wobec zarzutu, podniesionego w Izbie przez prezesa Koła, jakoby on, Seidler, przyrzeczeń wobec Koła nie dotrzymał, stwierdzić, iż on i cały rząd uznają w całej pełni przysługę, jaką Koło wyświadczyło rządowi i państwu podczas ostatniego głosowania nad prowizoryum budżetowem, on jednakże starał się następnie wszystkie postulaty Koła spełnić w granicach możliwości.

Nie była to tedy żadna konferencya, lecz tylko **krótka rozmowa prywatna**, na korytarzu parlamentarnym, spowodowana przez prezydenta ministrów, któremu snać ciągle jeszcze zależy na opinii Koła.

Ceny zboża w Galicyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 lipca.

Wczoraj odbyła się konferencya komisyi gospodarczej wiejskiej mianowicie prezesa Tertila i pp. Długosza, Wysockiego, Serwatowskiego i Goetza z ministrem żywnościowym Paulem w sprawie cen zboża dla Galicyi. Komisya wyjednała jako cenę normalną za zboże 150 K mianowicie 55 K ceny zwykłej i 95 K premii. Kwestya, czy za zboże wymłócone przed grudniem ma być wypłacana cena po 160 K, a za zboże, wymłócone po grudniu 140 K, czy też płacona ma być cena 150 K bez względu na czas, w którym zboże wymłócone zostało, rozstrzygnęło Koło polskie w ten sposób, że **cena zboża wynosić ma 150 K bez względu na czas wymłócenia.**

Następnie załatwiono pomyślnie kwestyę dostarczenia robotników wiejskich do robót w polu za wynagrodzeniem akordowem tudzież za utrzymaniem, potem sprawę ograniczenia rekwizycyi tylko do potrzeb wojskowych a zaniechania wywozu poza granice kraju.

Mowcy polscy w Izbie posłów.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 lipca.

Dzisiaj w Izbie posłów przemawiać będą zamiast Witosa poseł Grzędzielski, zamiast Zieleniewskiego dr Gross, tudzież eksc. Jaworski.

Polacy wobec hr. Buriana i dra Seidlera.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 lipca.

Odnośnie do uwagi »N. Fr. Presse« o rzekomej niekonsekwencyi Koła, zajmującego inne stanowisko wobec hr. Buriana a inne wobec Seidlera, upoważnieni jesteśmy do oświadczenia, że ogólnie znana jest sprzeczność między polityką hr. Buriana a polityką dra Seidlera względem Polaków. W zamachu na całość kraju widzą Polacy dalszy ciąg fatalnej roboty hr. Czernina a mają podstawę do przyjęcia, że hr. Burian tej roboty Czernina kontynuować nie chce. Jeżeli do podziału Galicyi nie przyjdzie, to nie będzie to zasługą dra Seidlera. Gdy niebezpieczeństwo podziału zniknie, to nie wynika z tego, żeby Polacy zaniechali natychmiast opozycyi i rzucili się bezzwłocznie w ramiona rządu.

Gra w otwarte karty.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 lipca.

Z wielkiem naprężeniem czekały koła parlamentarne zapowiedzianej na wczoraj mowy hr. Czernina w Izbie panów.

Z Polaków przemawiał pierwszy dr Starzyński, który w sposób zarówno logiczny jak drastyczny **wykazał błędy, popełnione przez dyplomacyę austryacką w sprawie polskiej**, błędy, narażające na szwank także żywotne interesy monarchii.

Hr. Czernin poświęcił następnie znaczną część swojej mowy polemice z drem Starzyńskim. Czernin mówił wyraźnie, biegle i tak szybko, że mimowoli nasuwała się myśl, że mowca dokładnie się przygotował do tego pierwszego występu po swojej dymisyi. **Czernin zdemaskował się jako zacięty wróg narodu polskiego.** Dziś dopiero okazało się, jak wielkie narodowi polskiemu groziło niebezpieczeństwo przez czas, w którym polityką zagraniczną Austro-Węgier kierował nie tak sprytny jak chytry, nie tak zdolny jak rzutki, nie tak śmiały jak zarozumiały dyplomata austryacki. Czernin powiedział wczoraj między innemi, że **nie rozumie zupełnie, dlaczego Polska potrzebuje koniecznie Chełmszczyzny**, a w dalszym ciągu swej mowy, że nie pojmuje, dlaczego podział Czech miałby być wskazany, zaś podział Galicyi zakazany. Z wywodów hr. Czernina wynika jasno, że nie pod wpływem jakichś konieczności, nie przez wzgląd na urojone zboże ukraińskie, lecz pod wpływem wrogiego wprost wobec narodu polskiego usposobienia darował Ukrainie Chełmszczyznę i przyrzekł Rusinom Galicyę wschodnią. Lecz nie jedynie pod wpływem nieprzyjaźni swojej do Polaków, wobec których tak długo przyjaciela udawał, działał hr. Czernin w Brześciu, działał tam również pod wpływem wstrętnego służalstwa wobec Berlina.

Hr. Czernin zdemaskował się jako typowy dworzanin nie Wiednia, lecz Berlina. Powiedział, że kurs niemiecki dra Seidlera jest słuszny i konieczny, gdyż jedynie siła żywiołu niemieckiego dać może gwarancyę sojuszu Austro-Węgier z Niemcami, sojusz zaś taki jest warunkiem bytu monarchii.

A więc dyplomata austryacki głosi publicznie, że Austrya bez przymierza z Niemcami skazana jest na zagładę. Czy sojusz, oparty na takiem przeświadczeniu może być sojuszem, opartym także na zasadzie równorzędności? — Chwilami zdawało się, że w austryackiej Izbie panów przemawia agent, wysłany z Berlina.

Bardzo szczęśliwie zbijali wywody Czernina hr. Piniński i dr Starzyński, który jeszcze drugi raz przemawiał. **Obaj mowcy polscy podkreślili dosadnie sofizmaty Czernina, a dr Starzyński wykazał dowodnie, że Czernin niejednokrotnie zupełnie świadomie mija się z prawdą.**

Obrady Izby panów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 19 lipca.

Izba panów na wczorajszem posiedzeniu przyjęła przedłożenie w sprawie utworzenia ministerstwa zdrowotności, poczem rozpoczęła dyskusyę nad oświadczeniem rządowem.

Dr Baernreither wita z zadowoleniem, że prezydent zastrzegł się przeciw temu, jakoby miał zamiar posługiwać się § 14. Większość Izby zgadza się na zasadę prezydenta ministrów co do stanowiska Niemców, podobnie jak i na jego oświadczenie, że drzwi do zgody dla wszystkich, którzy przyznają się do państwa, stoją zawsze otworem.

Forzt oświadcza, że nigdy nikomu w państwie nie przyszło na myśl rządzić przeciw Niemcom lub też bez Niemców. Uciskane narody słowiańskie bronią się nie przeciw narodowi niemieckiemu, lecz przeciw jarzmu hegemonii niemieckiej.

Gol wytyka brak równorzędności w stosunku Austryi do Węgier. Na Węgrzech obraduje parlament, w Austryi premier zamyka parlament. Byłby wdzięczny premierowi, gdyby podobnie jak prezydent węgierskich ministrów złożył oświadczenie, że parlament co do naszego stosunku do Niemiec nie zostanie postawiony przed fakt dokonany.

Hr. Mensdorff zapytuje premiera, czy zarzut, podniesiony przeciw niemu przez Polaków, iż przyobiecał państwu zagranicznemu podział Galicyi, jest uzasadniony, czy nie. W pierwszym wypadku żaden Austryak nie mógłby poprzeć takiego szefa gabinetu.

Hr. Dumba dziękuje prezydentowi, że opowiedział się za kursem [illegible].

Minister handlu Wieser reflektował na wywody mowców, którzy poruszyli konferencyę w Salzburgu.

MOWA DRA STARZYŃSKIEGO.

Dr Starzyński wyraża ubolewanie, że parlament tak długo nie był zwołany. Straty trzymiesięcznej nie da się wogóle naprawić. — Parlament jest tak samo nieodzowny, jak i rząd odpowiedzialny, a zwoływanie parlamentu tak samo konieczne, jak funkcyonowanie rządu. Prezydent ministrów nie powinien był dolewać oliwy do ognia zapowiedzeniem ostrzejszych zarządzeń w krajach południowo-słowiańskich i przez wydanie rozporządzenia o okręgach w Czechach. Żadne ze stronnictw parlamentu nie zamierzało rozbić parlamentu. Jeżeli utrzymanie Izby poselskiej połączone było z trudnościami, to należało dopomódz, by Izba się zdołała utrzymać. Co się tyczy kursu, wytkniętego przez prezydenta ministrów w polityce, to mowca wskazuje, że wedle ordynacyi wyborczej do parlamentu większość w parlamencie nie może być niemiecka.

Mowca omawia następnie stanowisko Polaków. Uchwały krakowskie były następstwem tego, że prezydent ministrów kontrasygnował tajne umowy hr. Czernina, zmierzające do podziału Galicyi. W traktacie brzeskim minister spraw zagranicznych przyłączył do Ukrainy kraje do niej należące. Stworzył ukraińskie wielkie państwo i z tem nowem państwem zawarł pokój. Dziś widać w Europie tendencyę ograniczenia pojęcia i granic Polski na kongresówkę. Przez to samo przekreśla się tysiącletnią, pełną sławy historyę Polski. Tendencya ta jest tylko następstwem ukraińskiego wielkiego mocarstwa.

Jak Polacy osądzają krok hr. Czernina, to hr. Czernin może się z samorzutnych manifestacyj wszystkich kół narodu polskiego dowiedzieć. — Hr. Czernin działał przeciw łudzącym obietnicom i zobowiązań danych nie dotrzymał. Regenci w Warszawie i przedstawicielstwo narodu polskiego nie zostali dopuszczeni do rokowań w Brześciu, chociaż tego się domagali. Hr. Czernin udowodnił też, że nie zna dyplomatycznej historyi kongresu wiedeńskiego, gdyż mocarstwa, reprezentowane na tym kongresie, **zagwarantowały nietykalność Królestwa Kongresowego, od którego on oddzielił Chełmszczyznę.** Ostatnie 6 miesięcy jasno pokazały, jak się przedstawia sprawa z utworzeniem wielkiego państwa ukraińskiego. Kiedy hr. Czernin powrócił do Wiednia, słyszano, że chodzi o pokój dla chleba. Teraz wszyscy w Wiedniu i w całej Austryi czują, że niema chleba. Można dalej powiedzieć, że nie można mówić o pokoju z Ukrainą, ponieważ nasze armie muszą tam zwalczać społeczną rewolucyę.

Traktat brzeski wielce utrudnił rozwiązanie austro-polskie. Przez to hr. Czernin nie tylko Polakom, ale także całej monarchii wyrządził wielką szkodę. Odpowiedzialny za nią jest nadto, prócz hr. Czernina, prezydent ministrów. — **Tajny traktat o podziale Galicyi oznacza rzucenie pochodni zapalnej w kraju** i zerwanie pokoju, którego domagał się rząd od wszystkich stronnictw Izby. Kraje nie są powiatami administracyjnymi, lecz organizmami, które nie znoszą samowolnych operacyj. Istnieli w Austryi prezydenci ministrów, którzy byli przeciwnikami Koła polskiego i nie doznawali z jego strony poparcia, ale żaden z nich nie odważył się uczynić coś podobnego, jak dr Seidler. Dla Polaków podział Galicyi oznacza zamarcie polskości w Galicyi wschodniej, dla państwa irredentę w Galicyi wschodniej, a jeżeli państwo ukraińskie pozostanie, to z czasem i odpadnięcie Galicyi wschodniej na rzecz Ukrainy. Dla państwa polskiego oznacza ten podział, że wschodnia część Galicyi nie dozna szczęścia przynależenia do państwa polskiego, jeżeli przyjdzie do rozwiązania austro-polskiego.

W rok po patencie zmarłego cesarza o wyodrębnieniu Galicyi przyszedł podział Galicyi bez austro-polskiego rozwiązania. Tajny traktat o podziale Galicyi jest koncesyą na rzecz wielkiego mocarstwa ukraińskiego.

Mowca wykazuje, że połączenie Galicyi wschodniej z Ukrainą mogłoby nastąpić tylko w drodze ustawodawstwa Sejmu galicyjskiego i bukowińskiego, jako też w drodze ustawy państwowej bez zmiany ustawy zasadniczej.

Kończy **wyrażeniem prezydentowi ministrów wotum nieufności ze strony polskich członków Izby panów.**

(Sprawozdanie z dalszych debat w Izbie panów z braku miejsca odkładamy do numeru popołudniowego. Przyp. Red. „N. Reformy").

Strajk kolejarzy na Ukrainie.

(Telefonem).

Lwów, 19 lipca.

Lwowska dyrekcya kolei żelaznych ogłasza, **że ruch kolejowy z Ukrainą jest przerwany.**

Z ukraińskich źródeł z za kordonu nadchodzą wiadomości, że przyczyną przerwy ruchu kolejowego jest **strajk kolejarzy na Ukrainie.** Strajk ten wybuchł z tego powodu, że funkcyonaryuszom kolejowym nie wypłacono pensyi za 2 miesiące.

Poseł ukraiński dla Bułgaryi.

(Telefonem).

Lwów, 19 lipca.

Wczoraj wieczór przejechał przez Lwów ukraiński poseł dla Bułgaryi, p. Szulgin, z częścią personalu poselskiego, w drodze do Wiednia, skąd po kilku dniach uda się do Sofii.

Interwencya koalicyi w Rosyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 lipca.

„Acht-Uhr-Blatt" donosi z Budapesztu:

»Az Est« donosi ze Sztokholmu:

Z każdym dniem staje się pewniejsze, że **koalicya dąży do utworzenia nowego frontu rosyjskiego, aby w ten sposób zmusić Niemcy do wystawienia nowej armii przeciw Rosyi.** Wystąpienie koalicyi zagraża bezpośrednio Petersburgowi. Koalicya dąży do utworzenia w jak najkrótszym czasie frontu od Murmanii do Wołgi, licząc też na interwencyę Japonii.

Koła waszyngtońskie wobec oświadczeń hr. Buriana.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Nowy Jork, 19 lipca.

Waszyngtoński korespondent „Association Presse" donosi, że koła oficyalne notę pokojową hr. Buriana do austryackiego i węgierskiego prezydenta ministrów osądzają w tym duchu, że nadzieje Austro-Węgier i Niemiec, by teutoński sukces uczynił ententę skłonniejszą do rokowań pokojowych, są daremne. Pominąwszy to, koła oficyalne nie widzą w obecnem demarche nic nowego.

Pogrzeb ś. p. dra Augusta Balasitsa.

(Telefonem).

Lwów, 19 lipca.

Wczoraj po południu odbył się pogrzeb ś. p. dra Augusta Balasitsa. Przed domem żałoby zebrał się w komplecie Senat akademicki, profesorowie wszystkich fakultetów uniwersytetu, Senat politechniki z rektorem dr Krygowskim na czele, profesorowie akademii weterynaryi, nadto przybyli marszałek kraju Niezabitowski, prezes Wydziału krajowego dr Tadeusz Pilat, naczelnicy władz i urzędów rządowych i autonomicznych, przedstawiciele towarzystw i organizacyj społecznych i oświatowych, TSL, radni miejscy, bardzo liczni reprezentanci świata prawniczego i tłumy publiczności. Kondukt, prowadzony przez ks. prof. Jaszowskiego, podążył ulicą św. Mikołaja przed gmach uniwersytetu, gdzie z rampy przemówił rektor uniwersytetu ks. dr Waiss, żegnając zmarłego imieniem Senatu, wszystkich wydziałów i instytucyj uniwersyteckich i podnosząc zasługi zmarłego.

Następnie ruszył kondukt pogrzebowy ulicami miasta na cmentarz Łyczakowski, gdzie nad otwartą mogiłą przemówił imieniem fakultetu prawniczego dziekan wydziału prof. Stefko.

Strajk w wojskowych komisyach zasiłkowych. (?)

(Telefonem).

Lwów, 19 lipca.

Wczoraj rano wybuchł tu strajk wszystkich pomocników i pomocniczek kancelaryjnych w wojskowych komisyach zasiłkowych. W związku z tem wczoraj przed południem zebrał się liczny tłum kobiet, pobierających zasiłki, przed gmachem namiestnictwa i demonstrował z powodu nieotrzymania zasiłku. Prócz tego demonstrantki domagały się podwyższenia zasiłków oraz rychłego zakończenia wojny.

Spokoju nie zakłócono.

Powrót z Rosyi.

(Telefonem).

Lwów, 19 lipca.

W ostatnich dniach wrócili do Lwowa z Rosyi prof. Jan Gwalbert Pawlikowski, architekt Alfred Zachariewicz i adwokat Pieradzki.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 19 lipca.

JĘZYK NIEMIECKI W SZKOŁACH RUMUŃSKICH.

Bukareszt. W senacie odpowiedział minister oświaty Mehedintz na pytanie, że przywrócenie nauki niemieckiego języka w szkołach rumuńskich jest rzeczą postanowioną.

ŚMIERĆ SYNA ROOSEVELTA.

Lugano. Dzienniki włoskie donoszą, że najmłodszy syn prezydenta Roosevelta, porucznik Quintin Roosevelt zginął na froncie francuskim jako lotnik bojowy.

STRACENIE DUVALA.

Paryż (Havas). Skazany na śmierć za porozumiewanie się z nieprzyjacielem dziennikarz Duval został wczoraj rano stracony.

TAJFUN W JAPONII.

Chiasso. Dzienniki włoskie donoszą z Osaka, że silny tajfun nawiedził części południowo-wschodniej Japonii i kilka wysp. Szkoda jest olbrzymia. Rzeki wystąpiły z brzegów a połączenia kolejowe, telegraficzne i telefoniczne są przerwane.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Podziękowanie.

Za bezinteresowne wzięcie udziału w przedstawieniu amatorskiem dnia 11 b. m. w Mszanie Dolnej, z którego dochód przeznaczono na wdowy i sieroty po legionistach, składam serdeczne podziękowanie kółku amatorskiemu, a w szczególności WPanu Maryanowi Troska-Dąbrowskiemu za świetną reżyseryę, jakoteż WPanu Eugeniuszowi Golińskiemu.
8224 Zofia K.

Majster

kowalsko-powozowy, kawaler, poszukuje miejsca za majstra lub zastępcę. Kuje konie, rozmaite wozy. Stanisław Król, Podgórze, ul. Kolejowa 19 (figura Boga Ojca). 8111 1 8

Panienka

młoda, inteligentna, pisząca biegle na maszynie poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „A. K. 100" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 8112 1 3

Stanisław Mitera

fabryka kafli w Starym Sączu przyjmuje zamówienia na kafle i roboty kaflarskie wszelkiego rodzaju. Cenniki wysyła na żądanie. 8119 1 14

Praktykant

starszy, potrzebny zaraz do handlu kolonialno-restauracyjnego St. Chumowiecki, Kraków, Karmelicka 42. 8114 1 3

Dam 200 koron

za wyszukanie mieszkania z 6–8 pokoi, z kuchnią, łazienką, elektryką, gazem, pożądany ogród, w śródmieściu lub pobliżu od 1—15 września lub 1 października. Zgłoszenia pod A. B. przyjmuje Administr. „N. Reformy". 8116 1 3

Absolwentka

kursu abituryentek Akademii handlowej, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia z podaniem warunków: Jadwiga Chmurzanka, Sanok. 8118 1 2

Pobytu wakacyjnego

bezpłatnego szuka się dla panienki 12-letniej, z lepszego domu, z 5 kl., z językiem polskim i niemieckim. do 1 lub 2-ga dzieci, tylko za wikt u lepszej rodziny. Zgłoszenia przyjmuje Biuro dzienników Schwalbego w Bielsku. 8117

Pomocnika biurowego

przyjmie natychmiast Biuro techniczne M. Kanarek, I p. z ogr. poręką, Kraków, Szewska 9. 8136 1 3

Krowa

mleczna, młoda, świeżo wycielona bardzo ładna, do sprzedania. Ul. Warszawska 69, dzielnica Warszawskie. 8126 1 3

Asystent farmacyi

przyjmie zastępstwo, ewentualnie stałą posadę. Zgłoszenia pod „Asystent", Niwiska, ad Kolbuszowa. 7250 2 5

Otomana

i dwa łóżka żelazne, do sprzedania. Ul. Długa l. 31, III p. 7608 3 3

Buchalter-administrator

z długoletnią praktyką w rolnictwie, handlu i przemyśle, człowiek sumienny i energiczny, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Tadeusz" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 7592 0 10

Palto

zimowe, czarne, z oryg. przedwojennego materyału angielskiego, na pluszu, zupełnie nienżywane, tanio do sprzedania. Ul. Łobzowska 29, III piętro, od g. 1 do 2. 7378 4 4

Maszynista-palacz

znajdzie zaraz posadę w tartaku parowym. Chętnie przyjmiemy inwalidę. Reflektuje się na siłę zdolną. Warunki: mieszkanie, opał, światło. — Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia, oraz żądaniem wysokości wynagrodzenia, należy przesyłać pod adresem: A. Chrapkiewicz i Ska, tartak parowy, Andrychów-Sułkowice. 7638 5 5

Nauczycielka

rutynowana, przygotowująca do gimnazyum, liceum, udzielająca muzyki i języka francuskiego, poszukuje posady. Nauczycielka, Kraków, ul. Kanonicza 22, I p. 7720 7 0

Do apteki w Baranowie
potrzebny jest zaraz

aspirant (ka).

Z rozpoczętą praktyką mają pierwszeństwo. 7916 2 3

Futra męskie i damskie

oraz galanterye przerabia się na najmodniejsze lub wykonuje nowe według najnowszej mody po cenach umiarkowanych. Wiadomość: Kraków, ul. Strzelecka l. 11, I piętro, drzwi na prawo. 7609 6 6

Motorek

elektr. ¾ HP. i pasy skórzane;

maszyna

do zamykania puszek blaszanych do sprzedania — „LANTOL", ul. Karmelicka 15. 7531 3 3

Słuchaczka Uniwersytetu

poszukuje lekcyj w Krakowie. Zgłoszenia pod Słuchaczka przyjmuje Adm. „N. Reformy". 8109

Pomocnik handlowy

z 3 letnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Handlowiec" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 8100

Uwolniony z wojska

Łaptaś Stanisław

majster kaflarski, w Podgórzu, ul. Kraszewskiego 24 (obecnie Dekerta) wykonuje nadal roboty w zakres kaflarstwa wchodzące. — Kraków-Podgórze. 8120 1 2

Rower

męski, całkiem nowy, gumy przedwoj., z przyborami jest zaraz do sprzedania. Pawia 14, I p. 8102 1 2

2 wagony kapusty

kiszonej do sprzedania. Wiadomość: Antoni Wójcik, Kraków, Sienna 6. 8103 1 2

100.000 K

potrzeba do ulokowania zaraz po Banku na hipotekę realności w starym Krakowie. Wiadomość w kancelaryi adwokackiej Dra Z. Voglera i Dra L. Steinberga ul. Grodzka 69. 8101 1 3

Kupię kamienicę

z komfortem w cenie 100—200 tysięcy koron gotówką. Zgłoszenia listowne pod adresem St. Papiz, Kraków, Rynek A-B 37. 8137 1 2

Dwa

oddzielne pokoje parterowe do wynajęcia przy ul. Siemiradzkiego. Do sprzedania biblioteka belletrystyczna angielska. Wiadomość przy ul. Podzamcze 10, I p., od 2 do 4 po południu. 8098 1 8

Akademik

guwerner poszukuje lekcyj na wyjazd. Zgłoszenia pod Akademik przyjmuje Admin „N. Reformy". 8108

Poszukuję posady

do buchalteryi, oraz stenografii polsko-niemieckiej i pisania na maszynie. Zgłoszenia list. pod Absolwentka przyjmuje Administracya „N. Reformy". 8107 1 3

Poszukuję

lokalu na sklep

w śródmieściu lub w pobliżu tegoż. Zgłoszenia pod A. N. 11 przyjmuje Administr. „N. Reformy". 8106 1 3

Obrazy

oryginały następujących mistrzów: Axentowicza, Fałata, Gierymskiego, Kossaków, Malczewskiego, Ruszczyca, Brandta, Wyczółkowskiego i Wyspiańskiego, oraz salon (antyk), jadalnia i sypialnia. Ulica Pijarska 9, I piętro. Górska. 8128 1 2

Do sprzedania

materya na pokrycie mebli, kostyum czarny taftowy, biały, pantofle, lakier Nr 36 i białe dla chłopczyka lat 10. Karmelicka 28, II piętro, str. prawa. 8127

Magister (ra)

lub asystent (tka) farmacyi i praktykant znajdą umieszczenie zaraz. Zgłoszenia pod „Kraków 31", przyjmuje Admin. „N. Reformy". 8099 1 3

Piękna willa

w Wielkim Krakowie, z ogrodem kwiatowym i owocowym, komfort I klasy, małe budynki gospodarcze do sprzedania, bez pośrednictwa. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „N. Reformy" pod M. T. 100. 7903 4 4

Grzyby

suszone 1 kg 30 K, jaja, masło dworskie sprzedaje: H. Lassocińska, Kraków, ul. Topolowa l. 15. 7934 4 10

Tereny naftowe

we wschodniej Galicyi wewnątrz istniejącej produktywnej kopalni są do nabycia. Zgłoszenia przyjmuje Tadeusz Bukojemski, Kołomyja, willa Poraj. 7772 4 5

Wysoką prowizyę

wypłaci się przy zawarciu kontraktu kupna temu, kto dla miłośnika przyrody we wschodniej Morawie lub zachodniej części Królestwa Polskiego (Morawy i Karpaty) wyszuka posiadłość wielką z niewielkim obszarem roli, lecz z obfitym lasem. Zgłoszenia pod „Ehrlich und diskret 4335" przyjmuje Biuro ogłoszeń Grégra Praga, ul. Henryka 19. 7423 7 10

Wdowa

inteligentna, uczciwa, pilna, zamiłowana gospodyni wiejska, poszukuje stosownej posady. Warunki skromne. — Listy pod „Wanda" Biuro dzienników Buchstaba, Lwów, Karola Ludwika 21. 8183

Dentystka Dr Landesberg w Kołomyi

poszukuje zdolnego technika (nierkę), biegłego w robotach w kauczuku i złocie. Warunki bardzo korzystne. Posada natychmiast do objęcia. Zgłoszenia wprost. 8094 1 2

Na sprzedaż

30 źrebaków 1- i 2-letnich, ma Zarząd dóbr Nahaczów, p. loko, koło Jaworowa. 8038 1 3

Panny piszącej na maszynie
ewentualnie także stenografującej, poszukuje adwokat w Krakowie. Zgłoszenia list. pod „Poważna kancelarya" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7937 4 4

Rutynowana bona

Niemka lub Polka potrzebna za dobrem wynagrodzeniem do 2 ga dzieci starszych zaraz i do pomocy w gospodarstwie. Zgłoszenia list pod Bona przyjmuje Administr. „N. Reformy". 7955 4 4

Pensyonat dla dzieci

Anny Gorzkowskiej w Poniczach ad Rabka, ma jeszcze kilka miejsc. 7954 4 5

Mężczyzna

w średnim wieku, superarbitrowany legionista, z kilkuletnią praktyką, zdolna i energiczna siła, poszukuje posady magazyniera, zarządcy lub podobnej. Zgłoszenia listowne przyjmuje z grzeczności salon mód „Helena", Kraków, ul. Wiślna l. 4, oficyny. 7980 2 3

Siostry Miłosierdzia

odwiedzające ubogich, polecają miłosierdziu liczną, a w ciężkiem położeniu pozostającą rodzinę, która po 4-ch latach pobytu w Rosyi, gdzie była internowaną, jest dziś bez środków utrzymania i możności wynajęcia mieszkania, jak również zakupienia najpotrzebniejszych sprzętów. Łaskawe datki uprasza się posyłać na ręce Sióstr Miłosierdzia, odwiedzających ubogich, w Krakowie, ul. Warszawska l. 6. 7870 2 0

Nasiona rzepy ściernianki

białej, okrągłej, z zieloną główką, 1 kg 80 K, 100 gr 9 K. Bratki wielkokwiatowe, digitalis, kampanule, goździki ogrodowe, pełne, stokrotki, mieszane, 10 gr 8 K, porcya 1 K; sałata Nansena zimowa 10 gr 4 K, cineraria mieszane, porcya 1 K. Wysyła, dopóki zapas starczy, po nadesłaniu połowy należytości (reszta za zaliczką) 7514 3 6

Zakład ogrodniczy Ignacy Puc, Bochnia.

Ślusarzy, kowali, stolarzy, kołodziei, tokarzy

poszukuje za dobrem wynagrodzeniem, przy zapewnionej aprowizacyi, **Fabryka maszyn rolniczych, Oświęcim.** 7413 6 12

Kilka kamienic, will i parcel

ma do sprzedania

J. ROPSKI, UL. SZEWSKA L. 5.

Główne konc. biuro w Krakowie. — Telefon Nr 2248

Codzień świeże zgłoszenia. 6727 12 15

Celem zestawienia solidnej

Polskiej Spółki naftowej

i natychmiastowego wiercenia szybu w Galicyi, na absolutnie pewnym, odkrytym terenie, tuż przy wielkiej, znanej kopalni (ropa w 400—500 metr.), poszukuje się spólników. 200 udziałów po 2.000 koron. Teren oddany będzie bezpłatnie za udział z ropy. 8135

Pominąwszy pewność produkcyi, niema ryzyka, ponieważ wartość materyału wiertniczego ciągle wzrasta, a ten będzie stałym majątkiem udziałowców. — Ukonstytuowanie Spółki i wpłata kapitału do rąk zawiadowców, przez właściciel udziałów wybranych, nastąpi na posiedzeniu w Krakowie w lipcu b. r.

Zgłoszenia listowne ilości udziałów, najmniej dwa, i nazwiska, na jakie mają być w kontrakcie Spółki i tabuli wciągnięte, do biura ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej, Kraków, ul. Szczepańska 9, pod „Rzetelny interes naftowy".



Kupujemy i sprzedajemy

BECZKI

z wina, wódki we wszelkich wielkościach, także kadzie. Adler & Sohn handel beczek i wina, Wiedeń III, Rasumofskygasse 27. Telefon 8570. 7979 3 0

Buchaltera, kasyera i kantorzysty

poszukuje **Dom bankowy.** Praktyka bankowo-kantorowa wymagana. — Zgłoszenia z odpisami świadectw pod: **Dom bankowy, Kraków, fach pocztowy 138.** 8131

Związek Ziemian we Lwowie, ul. Kopernika 4.

zreorganizował swój oddział pośrednictwa w kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich i prosi właścicieli dóbr ziemskich, zamierzających swoje dobra sprzedać, o zgłoszenie odnośnych interesów. 6319 8 12

SIŁY BIUROWEJ

OBEZNANEJ Z RACHUNKOWOŚCIĄ, POLSKO-NIEMIECKĄ KORESPONDENCYĄ, STARANNEM PISMEM RĘCZNEM, PISZĄCEJ NA MASZYNIE, POSZUKUJE

BROWAR AKCYJNY W TENCZYNKU.

ZGŁOSZENIA Z PODANIEM WARUNKÓW I CURRICULUM VITAE NALEŻY WNOSIĆ WPROST DO ZARZĄDU. 7797 2 5

Najtańszem i najkorzystniejszem jest

Ubezpieczenie w VIII. pożyczce wojennej i w bonach skarbowych

polecane przez c. k. austr. wojsk.

FUNDUSZ WDÓW I SIERÓT W KRAKOWIE

przy ul. Welskiej 19, I. p. 6932 8 0

Bez badania lekarskiego. Nadwyżka odsetek przypada stronom.

Niema przymusu dalszego płacenia premii. W razie zaprzestania — **raty nie przepadają, lecz następuje rozliczenie.**

Wyjaśnień udzielają i zgłoszenia przyjmują: C. k. austr. wojsk. Fundusz wdów i sierót w Krakowie, Wolska 19, I. p. (telef. 3192), c. k. Starostwa, c. k. Urzędy podatkowe i pocztowe, Urzędy gminne i parafialne, szkoły, banki i instytucye finansowe.

2 lokale

na sklepy lub magazyny, przy ul. Kołłątaja l. 2, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: ul. Zielona l. 21. 8025 3 3

Apteka „pod gwiazdą"

w Wadowicach poszukuje magistra farmacyi od 1 września b. r. 8052 2 3

Suknia

ostatniej mody, nowa, tania do nabycia. Oglądać można u p. Stefanii Trzcińskiej, ul. Wiślna 4, parter, oficyny. 7998 3 3

Sypialnia

mahoniowa, nowa, masywna, z powodu wyjazdu, tanio do sprzedania. Zgłoszenia pod „Mahoń" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 7995 2 3

Kupuje się

wagi i ciężarki różnego gatunku i systemu, nawet zupełnie zniszczone. Zgłoszenia: Kraków-Podgórze, ul. Targowa l. 1, Zakład ślusarski. 7997 2 6

11 morgów I. klasy

w miasteczku (w samem mieście), stacya kolejowa, blisko Krakowa, można 2 razy dziennie być w Krakowie, za cenę 80.000 K sprzeda J. Ropski, ul. Szewska 5. 8031 3 3

Administracya

dóbr Rudnika nad Sanem sprzeda dwa karogniade wałachy po 6 lat, 158 i 160 cm wysokości. 8032 2 3

Spólniczki (ka)

z kapitałem od 10.000 K poszukuje się do powiększenia bardzo rentownego przedsiębiorstwa. Wyjaśnienia w biurze „Ekonomii", Kraków, ul. Batorego l. 25. 8035 3 3

Kupię dom

z małym ogródkiem, o 3—4 ubikacyach, w cenie 10—20 tysięcy koron. W którejkolwiek dzielnicy. Zgłoszenia listowne pod J. A. 12. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 8042 2 3

500 ławek

nowych, szkolnych, dwusiedzeniowych, z oparciami, do klas niższych i średnich, sprzeda fabryka mebli Stanisława Burzyńskiego, Kraków, ul. Długa 48. 8026 2 3

Kwiat lipowy

suszony i inne zioła lecznicze kupuje apteka **Redera pod „Opatrznością" w Krakowie, ul. Karmelicka l. 23.** — Tamże objaśnienia w sprawie zbioru i suszenia ziół leczniczych. 7815 3 5

Towarzystwo pożyczkowe i oszczędności w Leżajsku

oprocentowuje wszystkie dotychczasowe wkładki od 1 sierpnia 1918 po

4%

8133 **Dyrekcya.**

L. 2395. 7832 2 3

Ogłoszenie.

Krajowy Zakład dla umysłowo chorych w Kobierzynie pod Krakowem przyjmie zaraz **maszynistę** na warunkach:

1) płaca roczna w kwocie 1600 K;
2) prawo do trzech dodatków trzechletnich po 200 K;
3) prawo do mieszkania w budynkach zakładowych z opałem i oświetleniem, według uchwalonego przez Wydział krajowy deputatu;
4) dodatek funkcyjny w kwocie 576 K;
5) dodatek drożyźniany od 972 K — 3024 K, zależnie od stosunków familijnych.

Podania, wystosowane do Wydziału krajowego wraz z dołączeniem świadectw, należy wnosić na ręce Dyrekcyi Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie do **25 lipca 1918 r.**

Kobierzyn, dnia 5 lipca 1918.

Dyrekcya Zakładu.

Poszukuje się w Galicyi

majątku w cenie 10 milionów koron, lub kilku mniejszych, przeważnie leśnego, z gruntami ornemi i budynkami gospodarskiemi. Drzewo, najchętniej twarde, może być 15-letnie i starsze. Zgłoszenia pisemne z dokładnem podaniem drzewostanu, budynków gospodarczych i ceny sprzedaży do **Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca,** Kraków, Jagiellońska 7. Pośrednictwo wykluczone. 7748 4 4

L. 2360 18 7767 2 2

Konkurs.

Magistrat miasta Gródka Jagiellońskiego rozpisuje konkurs na **posadę lekarza miejskiego** w Gródku Jagiellońskim z roczną płacą 1600 K i trzema pięcioleciami po 200 K oraz dodatkiem drożyźnianym na czas wojny w wysokości 75% od płacy z terminem do **8 sierpnia** 1918 r. włącznie.

Do podań należy dołączyć:

1) metrykę urodzin, wykazującą nieprzekroczony 40-ty rok życia;
2) prawo obywatelstwa austryackiego;
3) dyplom doktora wszech nauk lekarskich, uprawniający do praktyki lekarskiej w kraju;
4) świadectwo z odbytej dwuletniej praktyki przy szpitalu publicznym.

Wymaganą jest dokładna znajomość obu języków krajowych oraz niemieckiego w słowie i piśmie.

Porada lekarska dla miejskich urzędników i sług oraz ubogich, bezpłatnie.

Posada nadaną będzie na jeden rok prowizorycznie, a po upływie tego czasu w razie zadawalniającej służby może nastąpić ustalenie na tejże.

Gródek Jagielloński 4 lipca 1918 r.

Sznajder.

Buchalter i korespondent

lat 27, wolny od wojska, z ukończoną Akademią handlową (4-o-klasową) i odbytą praktyką, poszukuje odpowiedniej posady, najchętniej w zarządzie dóbr, ewent. na prowincyi. Zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem: Leopold Pałasiński, Kraków, ul. Jagiellońska l. 11. 8067 2 2

Korespondentka

samodzielna, stenografująca po polsku i niemiecku, pisząca biegle na maszynie, ze znajomością buchalteryi, posiadająca dłuższą praktykę biurową, szuka posady zaraz. Zgłoszenia pod „Korespondentka" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 8087 2 3

Dr S. Ehrlich

adwokat w Przemyślu, poszukuje rutynowanego koncypienta. 8076 2 3

Do sprzedania

jest kompletne, mało używane urządzenie, 3 pokoi i kuchni. Bliższe wiadomości u stróża domu. Ulica Dietlowska l. 11, od godz. 9—12. 8062 2 3

Buchalter

rutynowany, samodzielny bilansista potrzebny zaraz. Obznajomieni z buchalteryą przedsiębiorstw węglowych mają pierwszeństwo. Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne. Posada stała, warunki bardzo dobre. Oferty, względnie osobiste zgłoszenia do c. k. Zarządu przymusowego Sosnowieckiego Towarzystwa kopalń węgla w Zagórzu ad Dąbrowa, Królestwo Polskie. 8044 2 5

Do sprzedania

motor benzynowy, siły 4 HP. w bardzo dobrym stanie, tanio do nabycia. Wiadomość: Kopystyński, ul. Kremerowska l. 6. 8057 2 3

Dam 100 K

za wyszukanie do wydzierżawienia domu z ogrodem, blisko tramwaju. Zgłoszenia listowne pod „Dzierżawa" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 7991 3 3

Spólnika

z 500.000 K poszukuje się na 30 i więcej % do uczciwego a bezpiecznego i stałego interesu. Warunki zależnie od umowy. Pośpiech wskazany. Zgłoszenia do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, ul. Jagiellońska l. 7. 8050 2 3

Na pensyę

przyjmie intel. ... panną z dobrego domu, najchętniej córkę właściciela ziemskiego. Na życzenie osobny pokój. Wiadomość u dozorcy domu przy ul. Zyblikiewicza l. 20. 7977 2 3

Powozy

nowe, pokryte skórą, na oliwnych osiach, i używane, oraz wózki nowe na resorach, z budą i bez budy, do sprzedania u P. Bielaka w Podgórzu, ul. Kalwaryjska 76. 8037 3 3

Zakład lekarsko-dentystyczny

na prowincyi, wziętość mający, poszukuje jako asystenta starszego, **zdolnego technika,** wykształconego w wszelkich robotach dentystyczno-technicznych.

Wynagrodzenie do 30% czystego dochodu. Zakład ma około 90.000 K brutto rocznie.

Zgłoszenia pod **8047** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 8047 2 3

Poszukuje się zaraz
na cały rok za utrzymanie i odpowiednie wynagrodzenie, korepetytora do dwóch panienek z pierwszego roku seminaryum i z pierwszej gimnazyalnej, oraz jednego studenta z szóstej realnej. Okolica górska, zdrowa, mieszkanie na leśniczówce, wikt zdrowy, domowy. Od petenta wymaga się pilności i odpowiedniego uzdolnienia. Wynagrodzenie należy dokładnie podać. Zgłoszenia należy przesyłać do zarządu lasów w Dukli. 8003 2 2

Znajomość

w celu matrymonialnym pragnie nawiązać kawaler, brunet, Polak, na stanowisku rządowem, obecnie w Królestwie Polskiem, z poborami 4000 K rocznie, właściciel realności, z inteligentną panną lub wdową, mającą kapitał, najchętniej we formie folwarku. Pośrednictwo krewnych mile widziane. Zgłoszenia: „Ursus", hotel Wiktorya, Zamość (Król. Polskie). 7938 3 3

Przystojny młodzieniec

lat 24, na stanowisku, pragnie poznać w celu matrymonialnym młodą, inteligentną pannę lub wdowę, któraby mu swym posagiem pomogła do otwarcia rentownego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia z fotografią pod „Szczęście 25" przyjmuje Admin. „N. Reformy". Anonimy do kosza. Za zwrot fotografii ręczy się. 8014 2 2

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rzadca drukarni L. K. Górski.